

JACEK GOCLON

Rząd Ignacego Paderewskiego. Geneza, skład osobowy i działalność (16 stycznia 1919 – 9 grudnia 1919)

Na temat Ignacego Jana Paderewskiego powstała dotychczas bogata literatura, składająca się zarówno z obszernych monografii naukowych, artykułów jak i opracowań publicystycznych; niemało też napisano o okresie „premierostwa” tego wybitnego pianisty. Jednak w historiografii wydaje się istnieć poważna luka – sam rząd, jego działalność i funkcjonowanie nie zostały dotychczas – zdaniem autora – wyczerpująco omówione, choćby nawet w formie zwięzłego, naukowego artykułu. Publikacja ta jest próbą wypełnienia tej luki. Podstawą jej stały się – zachowane w Archiwum Akt Nowych w Warszawie – protokoły posiedzeń Prezydium Rady Ministrów, materiały pamiętnikarskie, relacje prasowe, źródła drukowane i opracowania.

Geneza gabinetu Ignacego Paderewskiego

Przy omawianiu wydarzeń związanych z powoływaniem rządu Paderewskiego należy przypomnieć, że poprzedni gabinet – Jędrzeja Moraczewskiego na krótko uspokoił sytuację w kraju; opadło wrzenie społeczne i we względny spokój przygotowywano pierwsze wybory parlamentarne (wyznaczone na 26 stycznia 1919 r.). Jednocześnie panowało przekonanie, że rząd socjalisty J. Moraczewskiego, nie mający większego poparcia społecznego, nie jest w stanie nawiązać odpowiednich stosunków z Zachodem, co zresztą było zgodne z prawdą. Największymi problemami dla gabinetu Moraczewskiego były poważne zagrożenie zapaścią gospodarczą państwa i jego polityczna izolacja. Próby kontaktów z Ententą poprzez wysłanie delegacji rządowej do stolicy Francji, jak i depesza do marszałka Ferdinanda Focha nie przyniosły spodziewanych rezultatów. Józef Piłsudski, nie mając większego wyboru (wprawdzie sam cieszył się miernym u znacznej części polskiego społeczeństwa, ale Zachód nie widział w nim „wielkiego człowieka”) musiał rozpocząć mediacje z „paryską” endecją, którą w rozmowach z nim reprezentował przybyły do Warszawy w grudniu 1918 r. Stani-

sław Grabski. Rozmowy nie przyniosły właściwie żadnych rezultatów. Wspomniany endecki nacjonalista wyraźnie dążył do odsunięcia Komendanta „na drugi plan”. Piłsudski zaś, po pierwsze, czuł społeczne poparcie; po drugie, nie zamierzał odsuwać od władzy PPS (czego domagał się, a właściwie żądał Grabski). Zresztą partia ta była przekonana o swoim sukcesie w zbliżających się wyborach i nie godziła się na żadne kompromisy z prawicą. Warto tutaj przytoczyć wypowiedź zamieszczoną na łamach „Robotnika”, organu prasowego PPS z 22 grudnia 1918 r. Z całą stanowczością prorokowano tam: „My albo oni. Drogi polowicznej nie ma wcale”¹. Były to jedynie buńczuczne „pohukiwania”, a droga taka jednak była. W wyniku kompromisu, utworowanego głównie przez Piłsudskiego, szefem nowego rządu został Ignacy Jan Paderewski.

Przypomnijmy, że ten wybitny wirtuoz wracał do Polski (w ostatnich dniach grudnia 1918 r.), owiany światową sławą, mając bogate koneksje towarzyskie z wielkimi tego świata, w tym głowami państw (również koronowanymi) i pełne zaufanie Ententy, niektórzy postrzegali go więc nawet jako przyszłego prezydenta Polski. Już 27 października 1918 r. w tygodniku „Piast” pisano: „Masy ludowe pragną republiki i prawie jednogłośnie wskazują na Paderewskiego jako na pierwszego tej republiki prezydenta”². Przejazd przez Poznań, płomienne, patriotyczne przemówienie wygłoszone na rynku, stające się „iskrą”, wywołującą powstanie wielkopolskie, triumfalny wjazd do stolicy Polski – wszystko to rozpoczęło nową, polityczną drogę wybitnego pianisty. Można spotkać się z opinią, że „z ideą przyjazdu Paderewskiego do kraju i objęcia przez niego stanowiska szefa rządu [...], wystąpili Anglicy, którym zależało na przeciwdziałaniu rozrostowi wpływów francuskich w Polsce i na osłabieniu pozycji Dmowskiego”³. Słuszny wydaje się pogląd, że Anglicy woleli Paderewskiego i jego „patetyczne apele”, niż Dmowskiego z jego uporem, ekspansywnością i terytorialnymi żądaniem na rzecz Polski⁴. Przekonanie o własnej znaczącej roli w formowaniu rządu, obrazuje najlepiej oświadczenie samego Paderewskiego, iż „zdecydował się pojechać do kraju, by spróbować doprowadzić zwalczające się tam prądy polityczne do zgodnego mianownika”⁵. Kandydaturę jego akceptował również Dmowski, pisząc do Stanisława Grabskiego: „Nie trzeba Ci wykładać, jak ważne jest, żebyście Paderewskiemu ułatwili wszelkimi sposobami zbliżenie i porozumienie się

¹ Cyt. za: A. Kosicka, *Gabinet Paderewskiego 16 I 1919 – 9 XII 1919*, [w:] *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. J. Faryś i J. Pajewski, Szczecin–Poznań 1991, s. 41. Por. też S. Grabski, *Pamiętniki*, t. II, Warszawa 1989, s. 517.

² Cyt. za: A. Kosicka, *op. cit.*, s. 42.

³ Cyt. za: R. Wapiński, *Stosunki między Ignacym Paderewskim a Józefem Piłsudskim w roku 1919 i ich następstwa*, [w:] *Paderewski i Piłsudski w 1919 r.*, red. C. Bloch, Lublin 1988, s. 103.

⁴ T. Piszczkowski, *Anglia a Polska 1914–1939*, Londyn 1975, s. 73.

⁵ Cyt. za: M. Seyda, *Polska na przełomie wieków*, t. II: *Od zbrojnego wystąpienia do końca wojny*, Poznań 1931, s. 541.

z różnymi żywiołami, i doprowadzenie do rządu koalicyjnego. Trzeba go wysunąć, jako sztandar – jedności narodowej”⁶.

Według S. Grabskiego „Paderewski miał wielkie naprawdę w tych dniach szanse objęcia przy poparciu znakomitej większości narodu i nawet wojska zwierzchniej władzy w państwie, odsuwając od niej Piłsudskiego, który musiałby mu ustąpić miejsca pod naciskiem warszawskiej ulicy”⁷. Z opinią, iż Paderewski mógł odsunąć Piłsudskiego, trudno się jednak zgodzić, to Komendant bowiem, będący politykiem o dużym doświadczeniu, dostrzegł w wybitnym pianinie (a nie polityku!) wygodnego kandydata na szefa rządu, doceniając możliwości jego politycznych kontaktów w Europie i na świecie, szczerzy patriotyzm, ale też pewną polityczną naiwność. Zapewne widział także słabość jego politycznego zaplecza. Nie od razu zdecydował się przy tym powierzyć Paderewskiemu misję tworzenia rządu, czekając wyraźnie na jego „zmiękczenie” – sam zresztą także uważał się za wielką, historyczną postać mającą wypełnić dziejową misję... Warto tutaj przytoczyć pewną anegdotę. Piłsudski miał zapytać pianistę, czy nie zagrałby czegoś na fortepianie; Paderewski, będąc dumnym człowiekiem, traktującym otoczenie najczęściej nieco protekcyjnie, miał odpowiedzieć: „bardzo chętnie, o ile pan zatańczy”⁸. Przytaczam tę historyjkę tylko dlatego, iż w najbliższym czasie rzeczywistość zaczęła wyglądać zupełnie odwrotnie; to Komendant „grał”, a pianista „tańczył”!

Rozmowy polityczne z Tymczasowym Naczelnikiem Państwa rozpoczęły się 4 stycznia 1919 r. i przyniosły pierwszy kryzys – Piłsudski odrzucił endeckie propozycje powołania Rady Narodu Polskiego, mającej w założeniu być decydującym ośrodkiem władzy do czasu wyborów parlamentarnych, która utworzyłaby rząd „zespalaający wszystkie poważne stronnictwa” (co zresztą od początku było mało realne). Znamienne, że to Komendant odwiódł od tego pomysłu przyszłego premiera. Jednak endecja bezwzględnie parła do władzy i to za wszelką cenę, nawet drogą przewrotu. Paderewski, który najprawdopodobniej wiedział o przygotowywanym przez prawicę zamachu stanu, wyjechał do Krakowa, formalnie dystansując się od próby przejęcia władzy siłą przez endecję. Przewrót rozpoczął się w nocy z 4 na 5 stycznia 1919 r., ale zaledwie po kilku godzinach (źle przygotowany, bez szerszego politycznego i społecznego poparcia) został dość łatwo zdławiony⁹.

⁶ Cyt. za: R. Wapiński, *op. cit.*, s. 104. Por także R. Dmowski do S. Grabskiego 16 XII 1918, Biblioteka Naukowa PAU i PAN w Krakowie, teczek 7808.

⁷ S. Grabski, *Dylematy pierwszych dni niepodległości*, „Więź”, R. XI, 1968, nr 10, s. 87–88.

⁸ J. Gawroński, *Dyplomatyczne wagiary*, Warszawa 1965, s. 22.

⁹ J. Chełstowski, *Styczniowy zamach stanu 1919 r.*, „Dzieje Najnowsze” [dalej: DzN] 1975, nr 3; J. Skrzypek, *Zamach stanu płk. Januszajtisa i ks. Sapiehy 4–5 stycznia 1919 r.*, Warszawa 1948; E.K., *Przewrót w Polsce*, Kraków 1919, s. 97. Por. też *Przewroty i zamachy stanu: Europa 1918–1919*, Warszawa 1981.

Fiasko próby tego przewrotu unaocznilo słabość endecji w walce o władzę, a nawet ośmieszyło część polskiej prawicy, zdaniem niektórych historyków dając Paderewskiemu „większą możliwość zajęcia samodzielnego stanowiska w rozmowach z Piłsudskim, zdystansowania się od KNP i sił skupionych wokół endecji”¹⁰.

Niewątpliwie powołanie gabinetu Paderewskiego wzmocniło pozycję samego Piłsudskiego; nie był to rząd ściśle koalicyjny, ale też w jego skład nie wchodził „nikt z firmowych endeków”¹¹.

Przywódcy wyjątkowo nieudolnie przeprowadzonego przewrotu zostali przejściowo uwięzieni, ale ta nieco operetkowa próba zamachu okazała się przydatna dla Piłsudskiego i przyspieszyła odwołanie rządu Moraczewskiego. Po Paderewskiego wysłano do Krakowa gen. Stanisława Szeptyckiego. Rozmowy z Komendantem zakończyły się szybko i 16 stycznia 1919 r. Piłsudski podpisał nominację dla Paderewskiego na stanowisko premiera¹².

Nie był to jednak rząd „pojednania narodowego” ani nawet gabinet koalicyjny (również nie mógł być nazwany rządem fachowców). Ministrowie reprezentowali głównie kierunki umiarkowane, mogli uzyskać poparcie zarówno prawicy, jak i centrum, w mniejszym stopniu socjalistycznej lewicy. Był to więc jedynie rząd kompromisu pomiędzy Komendantem a środowiskami popierającymi KNP. W założeniu miał to być gabinet przejściowy (właściwie bezpartyjny), funkcjonujący tylko do najbliższych wyborów parlamentarnych. Jednak rzeczywistość okazała się inna – gabinet przetrwał prawie 11 miesięcy¹³.

Ignacy Paderewski jako premier

Od razu należy zaznaczyć, iż mimo posiadania pewnych kontaktów politycznych, Paderewski nie miał większych doświadczeń na tym polu. Choć nie bez znaczenia była tutaj umiejętność właściwego doboru współpracowników. Niestety często jednak posądzano sławnego pianistę, że i w tym zakresie zbyt ulegał wpływom najbliższego otoczenia, głównie własnej żony. Powszechnie mawiano (nie tylko „na salonach”, ale nawet na warszawskich ulicach), iż „pani Paderewska właściwie rządziła w Polsce za męża lub za jego pośrednictwem...”¹⁴. Niewątpli-

¹⁰ Cyt. za: R. Wapiński, *op. cit.*, s. 108.

¹¹ W. Lipiński, *Rząd Jędrzeja Moraczewskiego i zamach 5 I 1919 r. według relacji z r. 1923 i dokumentów współczesnych*, „Niepodległość”, R. XV, 1937, z. 2, s. 413.

¹² M.M. Drodowski, *Ignacy Jan Paderewski, zarys biografii politycznej*, Warszawa 1986, s. 141; W. Suleja, *Ignacy Jan Paderewski, premier Republiki Polskiej 16 I – 9 XII 1919*, [w:] *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992, s. 107.

¹³ Por. A. Kosińska, *op. cit.*, s. 42.

¹⁴ Cyt. za: R. Wapiński, *Ignacy Paderewski*, Wrocław 1999, s. 109 i in. Por. też i d e m, *Paderewski i Piłsudski...*, s. 121 i n.

wie przyczyną takich „opinii” mogła być zwykła ludzka zawiść o sławę i majątek wielkiego artysty. Nie bez znaczenia był przy tym rażąco wystawny tryb życia premiera – szczególnie w zestawieniu z raczej ascetyczną egzystencją Naczelnika Państwa. Przy całym blichtrze, jaki panował na zamku warszawskim, gdzie mieszkali Paderewscy, również przesadna nadopiekuńczość żony premiera – Heleny z Rosenów (decydującej nawet o długości wizyt znaczących polityków!) wywoływała pewien niesmak w kręgach politycznych. Na częstą absencję premiera na posiedzeniach rządu duży wpływ miała też jego działalność na piastowanym jednocześnie stanowisku ministra spraw zagranicznych. Wiązały się z tym bowiem częste wyjazdy zagraniczne. I tak jednak na ostateczny kierunek polityki zagranicznej, najbardziej znaczący wpływ miał Piłsudski (natomiast w Paryżu – zdecydowanie – Dmowski). Nie bez znaczenia była tutaj uprzywilejowana rola Komendanta nie tylko jako głowy państwa, ale i Naczelnego Wodza. Wobec scedowania kierowania sprawami wewnętrznymi na Stanisława Wojciechowskiego, premier – będąc jednocześnie ministrem spraw zagranicznych – łatwo mógł stać się rywalem Naczelnika Państwa; wybrał jednak rolę lojalnego partnera, usiłując przy tym zachować maksymalną niezależność, co – przy znanej apodyktyczności Piłsudskiego – nie okazywało się często niemożliwe w praktyce¹⁵.

Początek kierowania gabinetem nie był najszcześniejszy; porażka Polski w krótkim, ale krwawym konflikcie z Czechami o Śląsk Cieszyński osłabiła pozycję rządu, jak i samego premiera w oczach opinii społecznej. Wojska czeskie w sposób wiarołomny, bo wbrew umowie zawartej w listopadzie 1918 r., zaatakowały zniemacka nieliczne oddziały polskie rozmieszczone w tym rejonie, zupełnie nie spodziewające się ataku z tej strony. Niestety odbyło się to za milczącym przyzwoleniem rządu francuskiego, dlatego zdecydowane próby interwencji podjęte przez polskiego premiera nie przyniosły żadnych efektów. Polacy stawili zaciekły opór w rejonie Skoczowa, gdzie oddziały czeskie usiłowały sforsować Wisłę, co spowodowało wprawdzie zawieszenie działań wojennych i wycofanie się wroga, ale tylko z części zajętych wcześniej terenów. Ta krótka, choć zaciekle wojna z Czechami zakończyła się zawarciem prowizorycznego układu w dniu 3 lutego 1919 r. (podpisanego w Paryżu), niekorzystnego dla strony polskiej¹⁶. Wpłynęło to na gwałtowne oziębienie stosunków polsko-czeskich, ale i sam premier zaczął rozumieć, że jego sława pianisty schodzi na dalszy plan wobec bezwzględnej zasady, iż w polityce nie ma sentymentów – zwłaszcza kiedy w grę wchodzi interesy międzynarodowe – a już szczególnie w sytuacji kolizji tychże interesów.

¹⁵ A. Kosicka, *op. cit.*, s. 42.

¹⁶ J. Goclon, *Sytuacja ludności polskiej na Zaolziu w latach 1945–1947 – w relacjach polskich działaczy niepodległościowych Śląska Cieszyńskiego*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Opolskiego” 1997, Historia 33, s. 96–97.

W obliczu zbliżających się wyborów do Sejmu, w dniu 26 stycznia 1919 r., sprawy międzynarodowe stały się przejściowo mniej istotne – wobec walki politycznej o miejsca w pierwszym parlamencie niepodległej Rzeczypospolitej. W kampanii wyborczej wziął udział także sam premier, kandydując w stolicy, z listy Związku Ludowo-Narodowego (obok Dmowskiego), co niewątpliwie przyniosło duże zwycięstwo całemu stronnictwu, dzięki ogromnej popularności tego sławnego Polaka (Narodowy Komitet Wyborczy otrzymał ponad 40% głosów w Kongresówce, a w samej Warszawie aż 54%!). Ten spektakularny sukces wyborczy nie był jednak równoznaczny ze wzmocnieniem pozycji samego premiera¹⁷.

Naczelnik Państwa zwołał do Warszawy Sejm Ustawodawczy na dzień 9 lutego 1919 r. Sejm postanowił, że do czasu uchwalenia ustawy zasadniczej, ureguje tymczasowo podstawową strukturę organizacji władz państwowych, co uczynił uchwałą podjętą 20 lutego 1919 r., powierzając J. Piłsudskiemu ponowne pełnienie funkcji głowy państwa (ale jednocześnie ograniczając jego prerogatywy). W pierwszej części tej uchwały przyjęto oświadczenie Piłsudskiego o przekazaniu sprawowanego urzędu Sejmowi, w drugiej Sejm powierzał ponownie Komendantowi tę funkcję z wyraźnym wskazaniem, na jakiej podstawie nominacja ta następuje. Uchwała ta wkrótce była powszechnie znana pod nazwą Małej Konstytucji, na której genezę złożyło się kilka czynników.

Otóż Sejm Ustawodawczy w dniu 20 lutego zdecydował pozostawić Piłsudskiego na stanowisku „Naczelnika Państwa” (poprzednio pełnił funkcję „Tymczasowego Naczelnika Państwa”), ale dość istotnie ograniczył zakres jego kompetencji, nie na tyle jednak, aby Komendant nie posiadał nadal znaczącej władzy. Czynnikiem decydującym był praktyczny podział kompetencji, co oznaczało, że Sejm uchwalał ustawy normujące sprawy gospodarcze i społeczne, a Piłsudski sprawował zwierzchnictwo nad wojskiem i kierował polityką zagraniczną¹⁸.

Skład gabinetu

Jak już wspomniano, ze względu na częste wyjazdy Paderewskiego, funkcję szefa rządu pełnił wielokrotnie Stanisław Wojciechowski, chyba najwybitniejszy minister tego gabinetu. Stał na czele resortu spraw wewnętrznych (zaufany Piłsudskiego, działacz z pierwszych lat PPS, prezes Rady Polskiego Zjednoczenia Międzypartyjnego na wychodźstwie w Rosji, utworzonej 9 sierpnia 1917 r.); wniósł do urzędu, według S. Thugutta „wysokie cnoty obywatelskie, kryształową

¹⁷ W. Suleja, *op. cit.*, s. 109.

¹⁸ D. Górecki, *Powstawanie władz naczelnych w odradzającej się Polsce 1914–1919*, Łódź 1983, s. 189–186.

uczciwość i głębokie poczucie obowiązku”¹⁹, a także, jakże cenną w początkach odradzającej się państwowości świetną znajomość stosunków społecznych panujących wówczas na ziemiach polskich. Na czele resortu skarbu stanął początkowo były szef tegoż resortu w rządzie Świeżyńskiego dr Józef English, dyrektor Banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu; od 4 kwietnia 1919 r. zastąpiony przez Stanisława Karpińskiego, dyrektora Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, instytucji pełniącej funkcje banku emisyjnego. Od 31 lipca 1919 r., resortem tym kierował dr Leon Biliński, były minister skarbu Austrii (dwukrotnie: w latach 1895–1897 i 1909–1911) i finansów Austro-Węgier (w latach 1912–1915). Resort wojny objął na krótko płk Jan Wroczyński (kierujący już tym resortem w rządzie Moraczewskiego), a od 27 lutego 1919 r. gen. Józef Leśniewski, uchodzący za dobrego znawcę spraw wojskowych, ale „w polu”; w kierowaniu resortem nie wykazujący większych zdolności organizacyjnych. Te słabości miał niwelować, na stanowisku wiceministra, uchodzący za znakomitego organizatora, gen. Kazimierz Sosnkowski (od 3 marca 1919 r.), któremu udało się doprowadzić do w miarę zgodnej współpracy pomiędzy zawodowymi wojskowymi (absolwentami akademii wojskowych dawnych państw zaborczych) a młodymi oficerami legionowymi, przeważnie nawet bez średniego wykształcenia. Ministrem sprawiedliwości został Leon Supiński; wyznań i oświaty – Jan Łukasiewicz; kultury i sztuki – Zenon Przesmycki; przemysłu i handlu – Kazimierz Hącia; kolei żelaznych – Julian Eberhardt; robót publicznych – Józef Próchnik; pracy i opieki społecznej – Jerzy Iwanowski; zdrowia – Tomasz Janiszewski; poczty – Hubert Linde i aprocizacji – Antoni Minkiewicz. W późniejszym czasie dokooptowano do rządu Władysława Seydę – jako kierownika ministerstwa b. dzielnicy pruskiej²⁰.

Działalność rządu

Jednym z ważniejszych zagadnień, którymi musiał zająć się rząd Paderewskiego, było zorganizowanie struktur administracji państwowej. Proces ten rozpoczęto już za rządów Rady Regencyjnej, prace kontynuował gabinet Moraczewskiego, ale wówczas zrobiono jednak stosunkowo niewiele. Była to właściwie domena ministra spraw wewnętrznych S. Wojciechowskiego, który dość obrazowo pisał, iż „żadne bodaj państwo nie miało tak rozlicznych, wielkich trudności w organizowaniu swej administracji jak Polska”²¹. Największym problemem było zespolenie trzech odrębnych dzielnic, żyjących od ponad stu lat odrębnym życiem ustrojowym, kulturowym i gospodarczym. Odmienne było także nastawienie

¹⁹ Cyt. za: A. Kosińska, *op. cit.*, s. 43. Por. też *Wybór pism i Autobiografii Stanisława Thu-gutta*, Warszawa 1939, s. 83.

²⁰ W. Suleja, *op. cit.*, s. 108; A. Kosińska, *op. cit.*, s. 53.

²¹ Cyt. za: A. Kosińska, *op. cit.*, s. 48.

wienie społeczeństwa wobec władz zaborczych; w monarchii austro-węgierskiej liczone na pomoc państwa, w pozostałych dzielnicach – tylko na siebie. Najbardziej „wykolejało się” w czasach zaborów społeczeństwo Kongresówki; rosyjski prymitywizm, bezprawie i korupcja urzędników zachęcały do omijania prawa, a przede wszystkim do masowego łapownictwa²².

Pierwsze posiedzenie gabinetu pod „prezydencją” Paderewskiego odbyło się 17 stycznia 1919 r. Premier powiedział wówczas, że „obok różnych spraw bieżących, akcji ratunkowej na wszystkich polach życia publicznego i walki z anarchią stoi przed Rządem zadanie przygotowania na Sejm całego szeregu projektów prawnych, w szczególności projektu konstytucji”²³.

Wynikało z tego, że zmierzał do ograniczenia działalności rządu do spraw głównie wewnętrznych, co mogło wywoływać pewien niepokój, ponieważ Republika Polska (taka była oficjalna nazwa państwa do lutego 1919 r., co zmienił Sejm Ustawodawczy, wracając do nazwy Rzeczpospolita Polska) była jeszcze państwem bez granic, ważyły się losy Wielkopolski, z bolszewicką Rosją trwały walki (i to od trzech miesięcy), nie został rozstrzygnięty konflikt z Czechosłowacją o Zaolzie, a już nazajutrz rozpoczynały się obrady kongresu pokojowego w Wersalu. Jednak premier złożył taką deklarację najprawdopodobniej zupełnie świadomie, uważając, iż naród żyje głównie sprawami wewnętrznymi, tj. pragnieniem polepszenia bytu (co miały zapewnić dostawy żywności ze Stanów Zjednoczonych), a w kwestiach politycznych – wyborami parlamentarnymi.

W dniu 26 stycznia 1919 r. (w dziesięć dni po powołaniu gabinetu Paderewskiego), przeprowadzono wybory do Sejmu Ustawodawczego, na podstawie rzeczywście demokratycznej ordynacji wyborczej, w których frekwencja osiągnęła dość wysoki poziom, mimo usilnych nawoływań do ich bojkotu przez komunistów, mających na celu wprowadzenie „dyktatury proletariatu” na wzór bolszewickiej Rosji. Wybory uznane zostały za wolne od nacisków administracyjnych, o co zadbał minister S. Wojciechowski²⁴.

Spółeczeństwo oczekiwało od rządu pod przewodnictwem Paderewskiego, wówczas bodaj najbardziej znanego za granicą Polaka, mocnego związania kraju z Ententą i uzyskania jej poparcia dla wytyczenia nowych, korzystnych granic odradzającego się państwa oraz pozyskania pomocy finansowej. Zgodnie z powszechnymi oczekiwaniami, nowy premier zajął się głównie polityką zagraniczną, piastując jednocześnie funkcję ministra spraw zagranicznych. Dotyczyło to zwłaszcza relacji z Zachodem i tak ważnych spraw, jak przygotowanie przyszłych rokowań pokojowych; polityka wschodnia (relacje z Rosją i Litwą) pozo-

²² P. Z a r e m b a, *Historia dwudziestolecia*, Wrocław 1991, s. 19 i n.

²³ Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], Prezydium Rady Ministrów [dalej: PRM], mf. 20049, t. V, Posiedzenie z 17 I 1919 r.

²⁴ A. A j n e n k i e l, *Od rządów ludowych do przewrotu majowego*, Warszawa 1978, s. 73–77.

stawała niepodzielną domeną Piłsudskiego. Społeczeństwo żywo interesowało się kwestiami międzynarodowymi i konferencją pokojową, oczekując jej z tym większym niepokojem, że na Zachodzie zaczęto kwestionować dotychczasowe, prowizoryczne ustalenia; sprawa powrotu Gdańska do macierzy nie była już – dla uczestników kongresu w Wersalu – taka oczywista, podobnie przynależność państwowa Górnego Śląska. Stąd premier miał trudny, i wręcz, jak się rychło okazało nie do przewyciężenia, problem – jak nakłonić prezydenta USA Thomasa Woodrowa Wilsona (entuzjastę Ligi Narodów i koncepcji jej przyszłych terytoriów mandatowych) do odejścia od dość uproszonego myślenia, że skoro Polska Gdańska tak bardzo potrzebuje, ale jest to miasto zamieszkałe w przytłaczającej większości przez Niemców (co było zresztą prawdą), to otrzyma status wolnego miasta, pozostającego pod kontrolą Ligi Narodów.

Premier brał udział w konferencji dopiero od 5 kwietnia 1919 r., ale szybko przejął inicjatywę, jako reprezentant strony polskiej, od dotychczasowego lidera delegacji, Romana Dmowskiego. Z całym naciskiem należy jednak podkreślić rolę, a zwłaszcza skuteczność przywódcy endecji w bardzo trudnych negocjacjach, szczególnie z brytyjskim premierem Davidem Lloydem Georgeem. Kiedy do stolicy Francji przyjeżdżał premier polskiego rządu, sprawy Gdańska i Śląska nie zostały jeszcze rozstrzygnięte. Pierwsze wystąpienie polskiego premiera w sprawie przynależności Gdańska zrobiło niewielkie wrażenie na Radzie Najwyższej (szczególnie na brytyjskim premierze i amerykańskim prezydencie), mimo że wypowiedział dość mocne słowa, iż „Gdańsk jest Polsce niezbędny, nie może ona oddychać bez tego okna na morze. Sprawa Gdańska jest dla nas kwestią życia lub śmierci”²⁵. Niestety, mimo osobistego uroku i szerokiego uznania, polski premier nie uzyskał tego, czego oczekiwał i pragnął; Gdańsk nie znalazł się w granicach Rzeczypospolitej, a o losach Górnego Śląska, Warmii i Mazur miał rozstrzygnąć plebiscyt.

Ignacy Paderewski postrzegany był przez bardzo szerokie kręgi społeczne jako wielki polski patriota, który nie szczędził trudów i własnych pieniędzy dla spraw narodowych, ale sfery polityczne podawały w wątpliwość jego kwalifikacje polityczne i predyspozycje organizacyjne. Należy dodać, że ugrupowania lewicowe widziały w nim przedstawiciela nacjonalistycznej prawicy, a ta z kolei rzeczywiście na niego liczyła, lecz Paderewski jako premier rychło ją rozczarował. Wiązało się to z usiłowaniem zachowania zarówno przez rząd, jak i przez samego premiera pozycji neutralnej, tj. przyjęcie celów lewicy, prawicy i piłsudczyków jako możliwych do realizacji. W jakimś stopniu przejawem tej postawy było jedno z przemówień Paderewskiego wygłoszone w Sejmie 20 lutego 1919 r., w którym stwierdził, oceniając rząd J. Moraczewskiego: „poprzednicy nasi pra-

²⁵ Cyt. za: *Sprawy polskie na Konferencji Pokojowej w Paryżu w 1919 r. Dokumenty i materiały*, t. I, Warszawa 1965, s. 463.

cowali wedle możliwości i sił, według sumienia i najlepszej woli. Warunki chwili, okoliczności od rządu niezależne, pewne fakty, którym na razie najwyższa tymczasowa władza państwowa zapobiec nie była w stanie, nie pozwoliły na uznanie poprzedniego rządu przez państwa sprzymierzone²⁶.

Również jako minister spraw zagranicznych Paderewski usiłował pokazać, że w swoim resorcie prowadzi politykę kadrową w oderwaniu od walk międzypartyjnych i zaproponował np. S. Thuguttowi (uznawanemu przez prawicę za jednego z największych jej wrogów), objęcie kierownictwa jednej z placówek dyplomatycznych (konkretnie poselstwa). Wszystko to nie zapewniło jednak pozyskania przychylności środowisk lewicowych i piłsudczykowskich. Politycy z tych kręgów wyraźnie widzieli w Paderewskim, choć zupełnie nietrafnie, reprezentanta nacjonalistycznej prawicy, niemającego przy tym odpowiednich kwalifikacji ani predyspozycji do kierowania rządem. Uważano wręcz, że na stanowisku premiera znalazł się przypadkowo. Posuwano się nawet do opinii głęboko krzywdzących tego, tak szlachetnego, człowieka, który nie mając wprowadzić politycznego przygotowania do kierowania gabinetem, wykazywał znaczną intuicję i niejednokrotnie podejmował decyzje znacznie właściwsze i skuteczniejsze, niż osoby o dużo większym doświadczeniu w polityce. Niewątpliwie nie należał jednak do premierów „z prawdziwego zdarzenia”; przede wszystkim nie miał właściwie żadnej praktyki w pracy w zespole, co odbijało się na braku dostrzegania kolektywnej odpowiedzialności gabinetu²⁷.

Tutaj warto przytoczyć adwersarza premiera – Romana Dmowskiego, na temat jego roli jako szefa rządu, choć przywódca Narodowej Demokracji optował mimo wszystko za utrzymaniem Paderewskiego na stanowisku Prezesa Rady Ministrów. W liście do Stanisława Grabskiego, w dość ostrej formie, pisał: „Drogo to, co prawda kosztuje. On [tj. Paderewski – przyp. J.G.] jest nie byle jaki człowiek, ale ma straszny talent do otaczania się hołotą. Niebezpieczni są ludzie lubiący pochlebstwo, bo zawsze znajdą kanalie [...]. Sądzę, że można by Paderewskiego uwolnić od hołoty, która go się czepia, gdyby nie baba, która ją lubi. On jest człowiek niepospolity, ma duże braki, ale i olbrzymie zalety – ona zaś [tj. Helena Paderewska – przyp. J.G.], swą wulgarnością, śmiesznymi ambicjami i mściwością w stosunku do ludzi, którzy nie skaczą przed nią na dwóch łapkach, psuje wszystko [...]. Niestety, jej wpływu tolerować nie można. Przyjdzie wkrótce czas, kiedy będzie nas ona za dużo kosztowała w opinii kraju (już to się dość mocno czuć daje) i będziemy się musieli od tego odżegnać²⁸”.

²⁶ Cyt. za: Sprawozdanie stenograficzne z 3 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z 20 II 1919, s. 61.

²⁷ R. W a p i ń s k i, *Ignacy Paderewski...*, s. 136.

²⁸ Cyt. za: *ibidem*, s. 131. Por. też M. K u ł a k o w s k i, *Roman Dmowski w świetle listów i wspomnień*, t. II, Londyn 1972, s. 167.

Rzeczywiście pani Paderewska zbyt często ingerowała w sferę polityki, a nawet potrafiła bezceremonialnie przerywać (!) dyplomatyczne spotkania premiera, ale to jednak on nadawał zasadniczy kierunek pracom swojego gabinetu, choć osobiście rzadko im przewodniczył. Czy czynił to zgodnie z ukształtowaną w okresie premierostwa J. Moraczewskiego praktyką kierowania obradami rządu? Analiza protokołów posiedzeń Rady Ministrów nie wskazuje, by kierowanie obradami przez premiera Paderewskiego specjalnie odbiegało od przebiegu posiedzeń poprzedniego gabinetu. Należy jednak pamiętać o dwóch kwestiach: po pierwsze, Paderewski szefostwo gabinetu łączył jednocześnie ze stanowiskiem ministra spraw zagranicznych i wyraźnie dawał odczuć, że to ostatnie, to jego wyłączna domena, po drugie – na początku kwietnia wyjechał na obrady kongresu pokojowego w Paryżu, pozostawiając kierowanie pracami rządu S. Wojciechowskiemu. Ta ostatnia sprawa jest o tyle istotna, iż podkreślenia wymaga fakt, że przez dłuższy czas to nie wybitny pianista *de facto* szefował gabinetowi, a znany i ceniony przez Piłsudskiego polityk – Stanisław Wojciechowski.

Na jednym z ostatnich posiedzeń swojego gabinetu (w dniu 1 kwietnia 1919 r.), któremu przewodniczył Ignacy Paderewski – przed swoim wyjazdem do Paryża, wyraźnie dominował już swoją aktywnością – przyszedł prezydent II Rzeczypospolitej – S. Wojciechowski. Do najważniejszych spraw rozpatrywanych na tym posiedzeniu należały problemy związane z aprowizacją Lwowa, wolnego wprowadzie od terroru Ukraińców, ciągle jednak mających militarną przewagę na rozległych terenach ziemi lwowskiej, tj. Rusi Czerwonej (jak przed wiekami określano ten region), także sprawy przyznawania emerytur członkom Rządu Narodowego doby powstania styczniowego, co niewątpliwie można uznać za piękny gest (tutaj warto przypomnieć, iż Piłsudski, jako Naczelnik Państwa, jednym

z pierwszych zarządzeń odznaczył żyjących weteranów powstania z 1863 r. wysokimi odznaczeniami wojskowymi). Omawiano także kwestię chronicznego braku budynków publicznych dla instytucji rządowych oraz „konieczność wydania prawa o obowiązkowej restauracji domów” przez ich właścicieli, choć przewidywał to już dekret o ochronie lokatorów i funkcjonował też Urząd Mieszkalniowy w Warszawie. Omawiano także palący problem łapownictwa wśród urzędników państwowych²⁹.

Należy podkreślić, że premier rozumiał wagę wspomnianego problemu i od razu zwrócił się do ministra S. Wojciechowskiego „o wniesienie jak najszybciej

²⁹ Przyjęto także wniosek ministra pracy J. Iwanowskiego o złożeniu propozycji ministrowi kolei żelaznych, aby dla ludności cywilnej ustanowić – za jej ofiarność – odznaczenie cywilne. Por. AAN PRM, mf. 20050, t. VI, s. 1.

projektu ustawy o łapownictwie”³⁰. Jednocześnie minister Wojciechowski zakomunikował, że „komisja sejmowa po jego oświadczeniu się przeciw zniesieniu stanu wyjątkowego odrzuciła dotyczący tego nagły wniosek posła Daszyńskiego i towarzyszy”, i uzasadnił swój „wniosek o wprowadzenie stanu wyjątkowego w całym obszarze b. Królestwa Kongresowego”. Uzasadniał to tym, że „niemal co tydzień musi w Warszawie zarządzać pogotowie celem udaremnienia rozruchów tudzież, że uniemożliwiona w Warszawie agitacja komunistyczna przenosi się na prowincję”. Dodał też, „że ma zamiar na podstawie stanu wyjątkowego zawiesić pisma komunistyczne w kraju, ograniczyć ruch nocny i zwoływanie zgromadzeń pod gołym niebem oraz w ogóle uniemożliwić elementom wywrotowym agitację, nie ograniczając swobód obywatelskich”. Spotkał się z dużą przychylnością premiera Paderewskiego, który wyraził życzenie, „by uchwała była tak sformułowana, aby dozwalała na wprowadzenie sądów doraźnych”. Jednocześnie minister zdrowia T. Janiszewski opowiedział się „za ostrym wystąpieniem przeciw stowarzyszeniom nielegalnym, celem ujęcia ich w karby praworządności”. Jednak wyjaśnienie ministra S. Wojciechowskiego, iż „w komisji sejmowej zakwestionowano stosowanie sądów doraźnych do osób cywilnych”³¹, ostudziło chwilowo te represyjne zapędy. W trakcie dyskusji minister Leon Supiński ujawnił ważny powód merytoryczny, uniemożliwiający wprowadzenie sądów doraźnych, tj. fakt, iż w sądach cywilnych i wojskowych zasiadały osoby bez prawniczego wykształcenia. Na tym posiedzeniu premier zawiadomił obecnych o swoim wyjeździe na konferencję pokojową do Paryża („w porozumieniu z p. Marszałkiem Sejmu i Panem Naczelnikiem Państwa”) i powierzył dalsze kierowanie pracami Rady Ministrów S. Wojciechowskiemu³². Na tym zakończono

³⁰ Ministrowie – zdrowia (Tomasz Janiszewski) i robót publicznych (Józef Pruchnik), zwrócili „uwagę na istniejące wciąż między ministerstwami spory kompetencyjne”, które przenosiły się również na komisje sejmowe. Minister rolnictwa (Janicki) wręcz alarmująco zwracał „uwagę na szerzące się ogromnie wśród urzędników i funkcjonariuszy państwowych łapownictwo, prosząc p. Prezydenta (Rady Ministrów – przyp. J.G.) „o zarządzenie energicznych środków zaradczych np. przez wyznaczenie swoich stałych organów do przeprowadzenia niespodziewanych kontroli”. Por. *ibidem*, s. 2.

³¹ Wyraził przy tym pogląd, że wprowadzenie sądów doraźnych nie jest konieczne, gdyż „wyjaśnił prokuratorom pojęcie przestępstw politycznych w tym kierunku, iż nie można karać za należenie do stronnictw w sejmie reprezentowanych, natomiast podlegają karom członkowie partii, dążących do wywrócenia stosunków społecznych”. Jednak Rada Ministrów nie tylko przyjęła wszystkie wnioski ministra S. Wojciechowskiego, ale także sugestię premiera i „wyraziła życzenie, aby p. Minister Sprawiedliwości i p. Minister Spraw Wojskowych w najbliższym czasie przedłożyli projekt ustawy o sądach doraźnych”, co może świadczyć o znaczącej roli Paderewskiego jako szefa rządu, z którego głosem ministrowie wyraźnie się jednak liczyli. Por. *ibidem*, s. 2.

³² Na stanowisku szefa MSZ miał natomiast zastąpić Paderewskiego wiceminister tegoż resortu – Władysław Wróblewski „w porozumieniu z komisją sejmową dla spraw zagranicznych”. Jednocześnie premier oznajmił, że kwestią zaciągnięcia znacznej pożyczki od USA, zajmie się osobiście podczas pobytu w Paryżu, ponieważ „zaciągnięcie pożyczki zewnętrznej na gruncie

no ostatnie posiedzenie gabinetu pod „prezydencją” premiera Paderewskiego, przed jego wyjazdem na kongres wersalski³³.

Od następnego dnia, tj. od 2 kwietnia 1919 r. posiedzenia gabinetu prowadził minister spraw wewnętrznych – Stanisław Wojciechowski. Na jego też wniosek przyjęto regulamin obrad Rady Ministrów, wyznaczając jej stałe posiedzenia na wtorki i piątki, od godz. 18, w Pałacu Koniecpolskich (zwanym wówczas „namiestnikowskim”, dzisiaj prezydenckim). Minister S. Wojciechowski znany był ze skrupulatności i od razu uprzedził wszystkich członków gabinetu, że „będzie rozpoczynał posiedzenia punktualnie w kwadrans po wyznaczonej godzinie i prosi pp. Ministrów o punktualne przybywanie na posiedzenia”³⁴. Na tymże posiedzeniu poszczególni ministrowie wyznaczyli swoich przedstawicieli do „stałej konsultacji międzyministerialnej”, co było wynikiem przyjęcia w punkcie trzecim nowego regulaminu, przewidującego rozpatrywanie uprzednio wszystkich wniosków przez to gremium. Ważną sprawą, jaką poruszył minister Wojciechowski, była kwestia udzielania odpowiedzi na interpelacje, które przesyłano poszczególnym ministrom za pośrednictwem Prezydium Rady Ministrów. Wyraził wówczas pogląd, że „należałoby przestrzegać tej samej drogi przy przesyłaniu na nie odpowiedzi Marszałkowi Sejmu, a to w tym celu, by z jednej strony uzgadniać ewentualne rozbieżności między odpowiedziami poszczególnych pp. Ministrów, z drugiej zaś, by p. Prezydent Ministrów miał wgląd w te odpowiedzi, o ile mają one zabarwienie polityczne”. Przeciwno temu wnioskowi wystąpił wiceminister W. Wróblewski stwierdzając, iż Prezydium Rady Ministrów „przeciążyłoby to nadmierną pracą”. Poza tym argumentem, który przekonał większość zebranych, było podniesienie kwestii „odpowiedzialności, ciężącej na danym Ministrze” przenoszanej na Prezydium rządu.

Sprawę zamknęło wystąpienie ministra Supińskiego, który zgodziwszy się z argumentami wiceministra, dodał jedynie postulat, aby „skierowując odpo-

czysto finansowym przedstawiałoby się obecnie – wobec tego, że Stany Zjednoczone zaciągają równocześnie wewnętrzną pożyczkę – ogromne niebezpieczeństwo w formie wysokiego oprocentowania”. Rada Ministrów upoważniła ponadto premiera do pertraktacji z koalicją w sprawie „natchmiastowych zakupów sukna i derek przede wszystkim dla wojska, dla robotników górniczych, na potrzeby szpitali”. Przed wyjazdem premiera uchwalono jeszcze zaciągnięcie kredytu w wysokości 5 mln franków „na pokrycie wydatków z likwidacją Komitetu Narodowego związanych i na spłatę zaciągniętych na te cele długów”. Por. *ibidem*, s. 2.

³³ W końcowej fazie posiedzenia rządu pewne zaskoczenie wywołała dymisja ministra skarbu J. Englicha, uzasadniona w jego podaniu, złym stanem zdrowia. Na zakończenie minister pracy J. Iwanowski uznał za celowe opowiedzenie się przeciw powierzeniu amerykańskiemu Czerwonemu Krzyżowi pomocy społecznej i sanitarnej wobec ludności cywilnej kresów wschodnich i przekazanie tego polskiemu Czerwonemu Krzyżowi „przy równoczesnym odsunięciu od tej akcji Rządu”. Ostatecznie sprawę tę postanowiono „omówić i załatwić przy sposobności uchwalania budżetu komisarza generalnego dla polskich ziem wschodnich”. Por. *ibidem*, s. 3.

³⁴ AAN, PRM, mf. 20050, t. VI, s. 11.

wiedź [na interpelację – przyp. J.G.] do Marszałka Sejmu, winien dany Minister przesłać jej odpis do Prezydium Rady Ministrów, które w razie potrzeby będzie mogło się doń zwrócić o wprowadzenie pewnych zmian”. Wniosek ten został przyjęty. Jednak sprawa miała ciąg dalszy; minister pracy J. Iwanowski zwrócił bowiem „uwagę na sposób udzielania odpowiedzi interpelantom”, przypominając, że „z reguły udziela się odpowiedzi pisemnych, w ważniejszych jednak sprawach Sejm nie zadowala się nimi i żąda ustnych wyjaśnień, nad którymi rozwija się nieraz szeroka dyskusja. W tych wypadkach treść odpowiedzi winna być uprzednio aprobowana przez Radę Ministrów”. Minister aprowizacji Antoni Minkiewicz dodał, że „niejednokrotnie interpelacje zawierają ustępy zupełnie niewłaściwe – na przykład posłowie udzielają Ministrom poleceń – a nawet nieprzyzwoite” i wniósł „o interwencję u Marszałka, by tego rodzaju interpelacje nie były przesyłane”³⁵. Powyższe uwagi, przytaczane dosłownie, potwierdzają jedynie „odwieczną” polską tradycję parlamentarną, sprowadzającą się do tego, iż polski Sejm zawsze chciał „rządzić”.

Kolejną istotną sprawą, jaką musiano rozstrzygnąć, było żądanie wysunięte przez litewski Sąd Okręgowy w Mariampolu (utworzony przy poparciu wojskowych władz niemieckich) wydania z Archiwum Hipotecznego w Suwałkach akt hipotecznych, dotyczących pięciu północnych powiatów Suwalszczyzny, w tym powiatu sejneńskiego, który w połowie należał do Polski. Ostatecznie, na zapytanie prezesa polskiego Sądu Okręgowego w Suwałkach – czy ma wydać akta – podjęto dość zaskakującą decyzję, uznając, „że w żadnym razie nie powinien on wydać tych akt dobrowolnie i ewentualnie powinien raczej tolerować ich zabranie siłą, wobec tego, że władze polskie nie posiadają obecnie na Suwalszczyźnie egzekutywy”. Minister uzasadniał taką odpowiedź dla prezesa sądu obawą, że „dobrowolne wydanie tych aktów mogłoby stwarzać precedens w kierunku zrzczenia się na rzecz Litwy całego powiatu Sejneńskiego”³⁶, co było dużą przesadą. Sprawy te ukazują znaczną jeszcze w tym czasie bezsilność rządu wobec problemów pojawiających się na rubieżach państwa.

O ówczesnym funkcjonowaniu Rady Ministrów dużo mówi załącznik do protokołu posiedzeń w którym podkreślono, że „wielka ilość wpływających do Prezydium Rady Ministrów wniosków, przeznaczonych na posiedzenia Rady Ministrów, tudzież poruszanie i wnoszenie na posiedzenia nowych wniosków poza porządkiem dziennym (z uszczerbkiem dla objętych nim spraw), wreszcie brak poprzedniego omówienia i uzgodnienia tych projektów z innymi zainteresowanymi Ministerstwami (pp. Ministrami) są przyczyną hamowania toku obrad i przewlekłości posiedzeń. Zdarza się też nieraz, że wnioski, oznaczone jako pilne, po paru dniach są wycofywane z nadmienieniem, że poruszona w nich

³⁵ *Ibidem*, s.11, 12.

³⁶ *Ibidem*.

kwestia w międzyczasie została definitywnie załatwiona w drodze porozumienia międzyministerialnego, co by wskazywało, że wnoszenie jej na Radę Ministrów w ogóle nie było potrzebne”.

Załącznik ten zawiera ustalenie „następującego trybu traktowania spraw, wnoszonych na Radę Ministrów:

1) Radzie Ministrów będą przedstawiane do dyskusji jedynie sprawy o znaczeniu donioślejszym, jako to: przedłożenia o kredyty nadzwyczajne, projekty ustaw (przedłożeń sejmowych) i rozporządzeń wymagających aprobaty Rady Ministrów, następnie zarządzenia organizacyjne, przekraczające zakres kompetencji jednego Ministerstwa, wreszcie sprawy dotyczące zakresu działania kilku Ministerstw, o ile co do nich nie dało się osiągnąć zgodnego porozumienia.

2) wszelkie wnioski natury finansowej wnoszone będą dopiero po uprzednim porozumieniu się z Ministerstwem Skarbu: przy przesyłaniu wniosków do Prezydium Rady Ministrów. PP. Ministrowie zechcą zaznaczyć, czy temu warunkowi stało się zadość i ewentualnie, jaki był wynik obrad względem porozumiewania się, a dalej, czy i jak dalece wniosek jest pilny.

3) ostateczna redakcja przesłanych do prezydium Rady Ministrów wniosków musi być omówiona i ustalona przez konsultację prawną w Prezydium Rady Ministrów, przy współdziałaniu stałych przedstawicieli Ministerstw, a dopiero potem będzie przedłożona Radzie Ministrów.

4) na posiedzeniach Rady Ministrów będą brane pod rozwagę odnośnie do tak przygotowanych wniosków (projektów) jedynie te poprawki, które zostaną przedstawione poprzednio w konkretnej formie na piśmie z aprobatą p. Ministra”.

Jednocześnie ustalono, że „posiedzenia Rady Ministrów w sprawach przytoczonych powyższych kategorii będą się odbywały w każdy wtorek i każdy piątek o godz. 6-tej wieczór w gmachu Prezydium Rady Ministrów (Krakowskie Przedmieście). Celem omówienia spraw natury politycznej albo spraw nagłych, wynikających z toku obrad sejmowych, odbywać się będą w miarę potrzeby posiedzenia Rady Ministrów w gmachu sejmowym”³⁷.

Niewątpliwie dokument ten unaocznia, iż na posiedzeniach, drugiego już przecież gabinetu II Rzeczypospolitej, panował nadal bałagan, ale usiłowano temu zaradzić, ustalając takie właśnie reguły funkcjonowania gabinetu.

Kolejny problem, przed jakim stanął rząd to kwestia „ogólnego położenia kraju”, w tej sprawie bowiem zadał pytanie „jaki jest stan bezpieczeństwa i porządku?” minister zdrowia Tomasz Janiszewski. Odpowiedzi udzielił minister S. Wojciechowski, wyjaśniając, „że pewne podniecenie, jakie się obecnie ujawnia wśród mas robotniczych, nie jest skutkiem wprowadzenia stanu wyjątkowego, jak część opinii publicznej przypuszcza, lecz że stoi ono w związku z dawno przygotowanymi przez komunistów planami wywołania właśnie w obecnych

³⁷ *Ibidem*, s. 13, 14.

czasach przewrotu komunistycznego w nadziei, że w tym czasie stan wyjątkowy będzie zniesiony. Toteż wprowadzenie tego stanu obecnie w całym b. Królestwie Kongresowym wywołało wśród nich pewną konsternację. Obecnie pragną oni przede wszystkim wywołać strajk generalny [...] Na razie działalność komunistów ogranicza się do sporadycznych prób wywołania zaburzeń i sabotażu – ostatnio np. spalili oni 30 wagonów lnu w Żyrardowie”. Następnie minister Wojciechowski dodał, że „o tego rodzaju wypadkach należy natychmiast komunikować prasie, ponieważ przyczynia się [to] do zwalczania agitacji komunistycznej”³⁸.

Dłuższą dyskusję wywołała natomiast z pozoru drugorzędna sprawa „uzupełnienia art. 1-go Rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie utworzenia komisji kontroli użytkowania i rozdziału gmachów państwowych”. Część ministrów była temu przeciwna, uważając, że poszczególne resorty mogą się same porozumieć w tej kwestii, bez pośrednictwa specjalnej komisji. W toku tej dyskusji powrócono też do sprawy braku lokali dla resortów i „kwestii kupowania względnie wdzierżawiania prywatnych domów przez Rząd”, jednak minister skarbu „wypowiedział się raczej za ich wdzierżawieniem, gdyż państwo przy ogólnym braku w Warszawie mieszkań powinno wybudować brakującą ilość gmachów, a nie powiększać – dla oszczędności – panującego głodu mieszkaniowego, przez zajmowanie na stałe pewnej części i tak zbyt małej liczby mieszkań prywatnych”. Rada Ministrów przyjęła jeszcze na koniec „nagły wniosek Ministra Kolei Żelaznych w sprawie przyznania mu kredytu dodatkowego na udzielenie jednorazowych zapomóg dla pracowników kolejowych w ogólnej wysokości 11 mln marek i 14 mln koron”³⁹, co niewątpliwie choć trochę pacyfikowało

³⁸ Należy zaznaczyć, że czasami na posiedzeniach gabinetu deliberowano przesadnie długo na tematy o stosunkowo niewielkim znaczeniu, np. na tym samym jeszcze posiedzeniu omawiano kwestię obniżenia podatku od cukru i „skasowanie przydziału cukru na cele przemysłowe”. Sprawa to dotyczyła ryzyka utraty przez skarb państwa kwoty 36 mln marek i zwolnienia wielu pracowników w branży cukierniczej (rozważano cofnięcie „przydziału cukru na wyrób marmolad, sztucznego miodu i podkarmianie pszczół”). Za najlepsze rozwiązanie uznano wniosek ministra przemysłu Kazimierza Hąci, aby „nie kasować od razu całego przydziału cukru na cele przemysłowe, lecz obniżyć go do 25% dotychczasowego przydziału, a nadto rozciągnąć ścisłą kontrolę nad jego użyciem, by zapobiec sprzedawaniu go przez fabrykantów [...] po cenach paskarskich”. Ostatecznie – mimo wyrażanych obaw o zwiększenie bezrobocia z powodu zwolnień wśród pracowników przemysłu cukierniczego – przyjęto, na wniosek ministra aprowizacji Antoniego Minkiewicza, uchwałę iż „wydawanie przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu cukru na wyrób cukierków i wódek zostaje z dniem 1 maja b.r. wstrzymane, polecając przeprowadzenie tej uchwały Min. Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Min. Apropowizacji”. Por. *ibidem*, s. 29.

³⁹ Na tym posiedzeniu podjęto jeszcze kilka istotnych decyzji – o podwyższeniu „etatów Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, w związku z przejściem przezeń szkolnictwa galicyjskiego” i „w sprawie założenia i uruchomienia akademii górniczej w Krakowie z dniem 1 X 1919 r. i przyznanie na ten cel nadzwyczajnego kredytu” (54 mln marek). Z istotniejszych spraw rozpatrywanych na koniec tego posiedzenia należy przypomnieć wniosek ministra

„rewolucyjne” nastroje kolejarzy, wśród których – po socjalistach (PPS) – komuniści mieli największe wpływy.

Na kolejnym posiedzeniu (11 kwietnia) „ustalono ostateczny tekst projektu „ustawy w przedmiocie utrzymania spokoju i bezpieczeństwa w Państwie na czas wojny, upoważniając p. Ministra Spraw Wewnętrznych do wniesienia go do Sejmu dnia 12 b. m. jako wniosku nagłego”, a minister pracy i opieki społecznej Jerzy Iwanowski zwrócił się z prośbą do „przewodniczącego p. Ministra Wojciechowskiego, aby użył swego wpływu na prezesa Izby Kontroli Państwa celem uzyskania od niego zgody na wypłatę kwoty 12-tu milionów, uchwalonej przez Radę Ministrów na posiedzeniu dnia 4 kwietnia b.r. na cele akcji dla bezrobotnych”⁴⁰, co było dowodem, iż dla rządu polepszenie losu bezrobotnych miało niemalże znaczenie. Wydaje się to zresztą zupełnie zrozumiałe w kontekście przeciwdziałania niepokojom społecznym; nie można bowiem zapominać, że środowisko bezrobotnych było najbardziej podatne na wszelkie komunistyczne frazesy – szczególnie o prymitywnie rozumianej „równości”.

Bardzo trudną sytuację gospodarczą unaocznia przedstawiony „przez Min. Przemysłu i Handlu projekt ustawy o jednorazowej, powszechnej i przymusowej zbiórce bielizny na potrzeby wojska”, który wprawdzie nie został przyjęty, ale „polecono Min. Spraw Wojskowych, aby w porozumieniu z Min. Przemysłu i Handlu wydało rozporządzenie wykonawcze do uchwalonej przez Sejm ustawy o świadczeniach wojennych w kierunku przymusowego zajęcia wszelkich zapasów bielizny i nadających się do jej wyrobu materiałów w składach, fabrykach

wyznań religijnych (przyjęty) „w przedmiocie wynagrodzeń profesorów i niestałych sił nauczycielskich szkół wyższych w Warszawie”, dotyczący podwyżki wynagrodzeń kadry akademickiej. Na zakończenie minister skarbu Stanisław Karpiński zwrócił „uwagę na potrzebę wydania zakazu handlu rublami, by obronić się przed ciągłym dopływem bezwartościowych rubli bolszewickich”. Por. *ibidem*, s. 32.

⁴⁰ Przekazany Sejmowi przez rząd projekt „Ustawy w przedmiocie zabezpieczenia spokoju i bezpieczeństwa publicznego w państwie na czas wojny” zawierał ważne postanowienia, iż „w czasie wojny wzbронione są wszelkie zgromadzenia pod gołym niebem oraz pochody i manifestacje uliczne” oraz że „zebrania w pomieszczeniach zamkniętych odbywać się mogą nie inaczej jak za uprzednim przynajmniej na 48 godzin zawiadomieniem władzy właściwej policyjnej i pod osobistą odpowiedzialnością urządzających zebranie oraz przewodniczącego na nim”. Na mocy tej ustawy minister spraw wewnętrznych mógł „wydawać rozporządzenia zabezpieczające ruch kolejowy, działalność urzędów i zakładów użyteczności publicznej, ograniczające ruch uliczny oraz ustalające godziny policyjne, wydalać z granic państwa cudzoziemców, zarządzać konfiskatę wydawnictw i zawieszać czasopisma, szerzące agitację przeciwpaństwową, osadzać w areszcie policyjnym na przeciąg nie dłuższy jak trzy miesiące osoby występujące przeciwko niepodległości, całości i bezpieczeństwu państwa”. Na podstawie tego aktu minister spraw wewnętrznych mógł „za wykroczenia przeciwko postanowieniom niniejszej ustawy lub zarządzeniom i rozporządzeniom [...] wymierzać kary aresztu na czas do trzech miesięcy lub grzywny do 3000 marek, o ile ustawy karne nie przewidują kary surowszej”. Por. *ibidem*, s. 78, 79.

i magazynach oraz obrusów także w domach prywatnych”⁴¹. Tego typu polecenie wyraźnie wskazuje na dość duże zdecydowanie rządu w ingerowanie w prywatną własność obywateli i wręcz – przynajmniej zdaniem autora – pobrzmiwa echemi „komunizmu wojennego”. Inna rzecz, że stan aprowizacji kraju był bardzo niepokojący, co podkreślał minister aprowizacji A. Minkiewicz, relacjonując, iż „zachodzą wielkie trudności przy ściąganiu wyznaczonego na ludność kontyngentu – o ile od większej własności został on mniej więcej ściągnięty, o tyle własność drobna stosuje bierny opór i nie odstawia prawie nic. W dodatku niektórzy posłowie sejmowi, zwłaszcza z grupy „Piasta”, agituja zupełnie jawnie za nie odstawianiem kontyngentu, wywołując w ten sposób wprost anarchię. Także i ta niezasłużona ostra krytyka, z jaką działalność Ministerstwa Aprowizacji spotkała się w Sejmie, jak również formalna nagonka, zainicjowana przeciw niemu w prasie, podkopała zaufanie ludności do tego Ministerstwa i pobudziła ją do niestosowania się do jego zarządzeń. Z drugiej strony jest zrozumiałem, iż w tych warunkach urzędnicy Min. Aprowizacji stracili ochotę do pracy – toteż cały szereg najlepszych urzędników tego Ministerstwa wniósł obecnie podania o dymisję, a sam minister będzie musiał pójść za ich przykładem, jeśli nie znajdą się przeciw temu stanowi rzeczy jakie środki zaradcze”. Dalej minister aprowizacji dramatycznie relacjonował – „Wobec tego, że na dostawę zboża z kraju liczyć nie można, aprowizacja ludności miejskiej zależy w zupełności od dwóch źródeł: od transportów amerykańskich i od Poznańskiego. Transporty żywności z Ameryki, idące przez Gdańsk, są narażone na poważne niebezpieczeństwo ze względu na zaognione stosunki w Prusach Zachodnich i wybuchające tam ciągle strajki kolejowe. Dostawa produktów żywności z Poznańskiego napotyka [...] trudności, ponieważ rząd nie dostarcza mu w zamian tej ilości węgla, którą zobowiązał się dostarczyć, oraz nie zwraca tych wagonów, które Poznańskie chwilowo przysłało. Wskutek tego Komisarjat N.R.L. oświadczył, że wstrzyma wszelki dalszy dowóz żywności, dopóki wszystkie wagony nie zostaną mu zwrócone i dopóki nie będzie otrzymywał należnej mu ilości węgla w całości”⁴².

Sytuacja w zakresie transportu kolejowego była rzeczywiście bardzo trudna, mimo to zwracano Wielkopolsce pożyczone wagony, m.in. dzięki szybkiemu remontowaniu wagonów uszkodzonych. Rząd widział ratunek także w staraniach podejmowanych wobec władz francuskich o wypożyczenie wagonów, którymi z Francji wracała „błękitna armia” gen. Józefa Hallera; „zwrócono się w tej sprawie także telegraficznie do p. Prezydenta Ministrów o interwencję”. Niewąt-

⁴¹ Jako uzasadnienie tak drastycznego wobec obywateli rozporządzenia, minister aprowizacji Antoni Minkiewicz przypomniał, że jeszcze w grudniu 1918 r. Urząd do Walki z Lichwą i Spekulacją wydał rozporządzenie, nakazujące ujawnienie wszelkich towarów tego rodzaju i grożące ich konfiskatą na wypadek niewykonania tego rozporządzenia. Ponieważ rozporządzenie to faktycznie nie zostało wykonane, „przeto jest podstawa prawna do zajęcia tych towarów nawet bez zapłaty”. Por. *ibidem*.

pliwie szacunek, jakim darzony był premier Paderewski w Paryżu dawał pewną szansę na pozytywne załatwienie tej kwestii. Rząd zdecydował także o zakupie 85 parowozów z Austrii i 30 z Niemiec. Dramatyzm sytuacji w transporcie oddaje drastyczna propozycja, która zresztą wyszła z ław sejmowych – nawet członek rządu, kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych J. Eberhardt uznał ją za przesadną – aby „trzeba było uciekać się do radykalnego środka, zalecanego przez Sejm, a mianowicie do zupełnego wstrzymania przez pewien czas ruchu osobowego i użycia wagonów osobowych na przewóz towarów”.

Informacje te ukazują, z jak dużymi problemami borykał się kolejny gabinet II Rzeczypospolitej. Ostatecznie „Rada Ministrów postanowiła polecić Centrali Węglowej, aby natychmiast dostarczyła do Księstwa Poznańskiego potrzebnej ilości węgla” i „zwrócić się do Naczelnej Rady Ludowej, ażeby nie wstrzymywała wysyłki mąki, ziemniaków i ziarna siewnego z powodu niezwrócenia zaległych wagonów”⁴². Posiedzenie to przyniosło jeszcze jedną zasmucającą informację „w sprawie agitowania przez posłów przeciw wykonywaniu legalnych zarządzeń władz administracyjnych”, co minister sprawiedliwości skomentował, „iż fakta takie, dostatecznie stwierdzone, winny być skierowane do sędziego śledczego, który zwróci się w takim razie do Sejmu o wydanie posła winnego tego rodzaju przestępstwa”⁴³. Wiadomość ta dowodzi, z jak różnych elementów składał się ówczesny polski Sejm.

⁴² *Ibidem*, s. 81.

⁴³ Jednocześnie minister przemysłu i handlu stwierdził, że „Poznańskie nie otrzymało przyrzeczonej mu ilości węgla w całości, lecz zaledwie około 65%; przyczyną tego był częściowo strajk na kopalniach, częściowo zaś zarekwirowanie przeznaczonego na potrzeby Wielkopolski węgla przez władze wojskowe i kolejowe na inne cele”. Por. *ibidem*, s. 82. Na tym posiedzeniu rząd uchwalił „wyznaczenie jednomiesięcznego dodatku, płatnego po wprowadzeniu jednolitej polskiej jednostki pieniężnej, najpóźniej 1-go września b.r.” dla wszystkich pracowników, pozostających na służbie od 1 I 1919 r. Jednocześnie zapowiedziano na 17 IV (1919 r.) „pierwsze posiedzenie Komisji Kwalifikacyjnej, której zadaniem jest poddanie rewizji kwalifikacji, posiadanych przez urzędników państwowych”. Minister Wojciechowski „zaznaczył, że zrzeczenia urzędnicze wyraziły życzenie, by delegatom ich przyznany był pewien wpływ na decyzje tej Komisji” i wyraził „opinię, że subkomisje, które zostaną powołane przez Główną Komisję Kwalifikacyjną w poszczególnych Ministerstwach winny wysłuchiwać głosu delegatów i liczyć się z nim przy przedkładaniu swoich wniosków Główniej Komisji Kwalifikacyjnej”. Wystąpienie to skomentował minister rolnictwa zaznaczając, „że w Ministerstwie Rolnictwa podobna praktyka już jest stosowana, bowiem ostateczna decyzja w sprawach personalnych należy do Ministra, ale przed jej powzięciem wysłuchuje on zazwyczaj opinii zrzeszenia urzędników”. Ze swojej strony minister sprawiedliwości przypomniał, „że wedle obowiązujących zasad na przenoszenie się urzędnika z jednego urzędu do drugiego wymagana jest zgoda przełożonego urzędu, który dany urzędnik opuszcza i prosi pp. Ministrów o przestrzeganie tej zasady”. Na zakończenie tego posiedzenia podjęto ważną decyzję o przyznaniu „kredytu 2 milionów marek na wykup z rąk niemieckich przedmiotów majątkowych, znajdujących się na Litwie” (w odpowiedzi na wniosek Departamentu Ziemi Wschodnich) „do dyspozycji Mini-

W społeczeństwie tymczasem narastało coraz większe napięcie i na posiedzeniu w dniu 18 kwietnia „Rada Ministrów przyjęła do wiadomości zawiadomienie p. Ministra Spraw Wewnętrznych, że na zasadzie art. 2-go Dekretu o użyciu wojska w wypadkach wyjątkowych przelewa swe uprawnienia, co do wzywania wojska do pomocy władzom cywilnym: w Warszawie, Lublinie i Łodzi na Naczelników Policji, a w innych miejscowościach na Komisarzy Powiatowych”.

Świadczy to o tym, jak poważna była wówczas sytuacja w kraju. Zagroził mu także paraliż transportu kolejowego, w związku ze zbliżającym się świętem 1 maja i zapowiadany strajkami kolejarzy. Na posiedzeniu gabinetu „wyrażono zapatrywanie, że do wstrzymania ruchu kolejowego nie można stanowczo dopuścić ze względów strategicznych, a strajki na kolejach należy uważać za zdradę stanu”⁴⁴.

Sytuację pogarszało nie wywiązywanie się przez Wielkopolskę z dostarczenia „przrzeczonej ilości produktów spożywczych”, mimo że „zobowiązania zostały przez Rząd Polski wypełnione [...] w sprawie zwrotu Poznańskiemu wypożyczonych wagonów oraz dostarczenia mu odpowiedniej ilości węgla”, którego „otrzymało więcej, niż do tego było uprawnione”. Rząd uznał, że przyczyną tego stanu rzeczy był „bierny opór stosowany przez kolejarzy tamtejszych, przeważnie Niemców, przeciw zarządzeniom Naczelnej Rady Ludowej”. Postanowiono, że niezależnie od pisma do NRL ze strony Prezydium Rady Ministrów, „Ministerstwo Kolei Żelaznych wystosuje odpowiednie pismo do Komisariatu N.R.L.”⁴⁵

stra Przemysłu i Handlu, z tym że wypłata tej kwoty winna nastąpić czekami na Deutsche-Bank w Berlinie”. Por. *ibidem*.

⁴⁴ Na kolejnym posiedzeniu (23 IV) do ważniejszych ustaleń gabinetu należało również przyjęcie wniosku „naglego” ministra zdrowia „w przedmiocie wyboru Komisji dla rozstrzygnięcia sporu o kompetencje, wynikłego między Ministerstwem Zdrowia Publicznego a Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej w sprawie pomocy dla dzieci”. Na wniosek ministra Wojciechowskiego ustalono, że w skład Komisji wejdą: minister rolnictwa S. Janicki z ramienia rządu oraz po jednym reprezentancie ministerstw: zdrowia oraz pracy i opieki społecznej. Można w tym wyraźnie dostrzec brak ścisłego rozgraniczenia zakresu kompetencji między ministerstwami. Por. *ibidem*, s. 110.

⁴⁵ Posiedzenie w dniu 25 IV przyniosło ostry spór między członkami gabinetu, kiedy to minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego J. Łukasiewicz zakomunikował, „że przeciw wykonaniu uchwały Rady Ministrów z dnia 8 kwietnia br. w sprawie wynagrodzeń profesorów i niestałych sił nauczycielskich w wyższych uczelniach warszawskich założyło protest Ministerstwo Skarbu oraz Najwyższa Izba Kontroli Państwa”; instytucje te uznały, że przyznane przez rząd uposażenia są zbyt wysokie. Jednak większość ministrów nie podzieliła tego stanowiska uważając, że „suma, o którą chodzi, nie jest w żadnym wypadku zbyt wielką, a nieprzyznanie odnośnego kredytu uniemożliwiłoby uruchomienie wyższych uczelni w Warszawie”. Minister Wojciechowski wyjaśnił wówczas, „że głównym powodem opozycji jej prezesa [NIKP – przyp. J.G.] [...] jest sposób w jaki interpretuje on art. 2 projektu Ustawy Skarbowej. Sądzi on mianowicie, iż wszelkie kredyty dodatkowe poza budżetem muszą być asygnowane dopiero po wyrażeniu zgody Sejmu, gdy tymczasem artykuł ten Rada Ministrów przy uchwalaniu go rozumiała w ten sposób, iż do asygnowania takich kredytów w wypadkach nagłych potrzebną jest jedynie zgoda Min. Skarbu

Na kwietniowych posiedzeniach rządu (szczególnie 28 kwietnia) dominowały sprawy związane z rozwojem przemysłu. Podkreślono, że „od czasu powołania do życia Ministerstwa Przemysłu i Handlu udzieliło ono około tysiąca pozwoleń na uruchomienie placówek przemysłowych”, w tym „około 500 drobnych fabryk”⁴⁶.

Takie stanowisko gabinetu pokazuje zarówno problemy, z jakimi borykał się kraj w pierwszych miesiącach niepodległości, jak i troskę rządu o dalszy rozwój przemysłu. Minister przemysłu K. Hącia przypomniał „znaczenie dla przemysłowców nierozstrzygniętej dotychczas sprawy odszkodowań w przemyśle, w pierwszym rządzie odszkodowań za rekwizycje wojenne, co utrudnia przemysłowcom zorientowanie się w ich położeniu”. Ale ten sam minister zwrócił jednocześnie „uwagę, że wielu przemysłowców, zwłaszcza łódzkich, nie chce zrozumieć głębokiej zmiany w stosunku między pracodawcą a robotnikiem i nie stara się o stworzenie odpowiedniego kontaktu z robotnikami”⁴⁷.

oraz N.I.K.P., zaś Sejmowi przedstawia się je tylko do zatwierdzenia. Wobec tego polecono p. Podsekretarzowi Stanu Wróblewskiemu, by przedstawił p. Prezesowi N.I.K.P. powyższy pogląd Rady Ministrów na tę sprawę i przekonał go o bezzasadności jego opozycji w tych i analogicznych wypadkach. Nadto upoważniono p. Ministra Łukasiewicza do ogłoszenia wzmiankowanej uchwały Rady Ministrów z dnia 8 bm. w »Dzienniku Urzędowym Ministerstwa«. Spór ten zrodził pewną inicjatywę, której celem stała się rewizja dekretu o Naczelnej Izbie Kontroli Państwowej i „w związku ze sprawą sprzeciwu N.I.K.P. przeciw asygnowaniu kredytów dodatkowych polecono Międzyministerialnej Konsultacji Prawnej poddanie rewizji dekretu o N.I.K.P., zwłaszcza art. 12 i wypracowanie w tymże przedmiocie nowego projektu ustawy, któraby przyznała tej Izbie jedynie prawo kontroli wstępnej, czyli prewencyjnej. Nadto polecono tejże Konsultacji poddać rewizji także projekt ustawy skarbowej”. Por. *ibidem*, s. 164, 165.

⁴⁶ Jednocześnie przyznano, że „o większym uruchomieniu przemysłu nie można w ogóle mówić bez załatwienia sprawy dostawy dostatecznej ilości węgla, gdyż dotychczasowa dostawa zaspokaja zaledwie część potrzeb przemysłu. W przyszłości nieodzowną będzie rzeczą ustalenie metod co do pomocy skarbu polskiego przy uruchamianiu przemysłu. Wiąże się to ze sprawą pożyczki zagranicznej, bez której nie możemy przywozić koniecznych dla uruchomienia surowców. W sprawie walutowej trzeba przyjść przemysłowcom z pomocą, a także ułatwić im jazdę za granicę dla zorientowania się na tamtejszych rynkach. Dla przemysłu ważną jest również sprawa ujednolicenia taryf kolejowych”. Por. *ibidem*, s. 179.

⁴⁷ Jednocześnie minister pracy J. Iwanowski podkreślił, że „jest obowiązkiem wszystkich Ministerstw popierać przez jak największe zamówienia uruchamianie przemysłu, umożliwić fabrykom przez udzielanie kredytu pracę na skład, względnie gwarantować im straty” (ponadto minister pracy żądał „udzielenia Ministerstwu Przemysłu i Handlu sumy pieniężnej na udział Państwa w stratach przedsiębiorców, powołania do życia zakładu kredytowego, udzielającego długotrwałego kredytu na uruchomienie przemysłu, uregulowania kwestii walutowej i wyzyskania oszczędności kolonii polskiej w Ameryce”, ułatwiania przemysłowcom wyjazdów za granicę, uporządkowania i intensyfikacji ruchu kolejowego); ta ostatnia uwaga spotkała się jednak z krytyką; minister skarbu Stanisław Karpiński stwierdził, że „jest przeciwny udziałowi skarbu w stratach przemysłowców. Przemysł sam znajdzie sobie drogę do uruchomienia przez zniesienie monopolistycznych ograniczeń życia przemysłowego”. Minister ten „żądał ostrożności przy udzielaniu kredytów na uruchamianie, gdyż były wypadki że udzielono kredytów przedsiębiorcom tego niepotrzebującym”. Rada Ministrów – zdaniem ministra Karpińskiego – nie była „w możności pomóc coś w załatwie-

Ta uwaga wydaje się wskazywać, iż niektórzy członkowie rządu Paderewskiego w sprawach socjalnych nie odbiegali specjalnie w swoich poglądach „na prawo” w stosunku do ministrów gabinetu J. Moraczewskiego.

Kolejnym problemem, który wywołał żywą dyskusję, było rozwijanie frontu robót publicznych dających możliwość zatrudnienia znacznej liczbie bezrobotnych⁴⁸ oraz sprawa kredytów dodatkowych. Podsekretarz stanu W. Wróblewski zakomunikował, że po konferencji z prezesem i wiceprezesem Najwyższej Izby Kontroli Państwa, w sprawie interpretacji przez nich art. 2 projektu ustawy skarbowej należy przyjąć, że „jeśli Sejm jest zebrany, to każdy dodatkowy kredyt wyjątkowy powinien być przedstawiony Sejmowi w formie wniosku nagłego”⁴⁹.

niu sprawy odszkodowań wojennych dla przemysłowców”. Należy jednak podkreślić, że minister Karpiński „przyznawał wartość sprawy walutowej” jednocześnie oświadczając, „że może być ona skutecznie załatwiona dopiero za parę miesięcy”. Wówczas minister przemysłu wystąpił z dość stanowczym stwierdzeniem, „że dąży do zlikwidowania polityki monopolów, że wszystkie wydziały surowcowe zostaną zlikwidowane w ciągu lipca br., a Ministerstwo Przemysłu Handlu będzie tylko nadal wykonywać kontrolę nad wywozem i dowozem z zagranicy”. Por. *ibidem*, s. 180.

⁴⁸ Minister robót publicznych J. Próchnik zakomunikował że „uruchamianie robót publicznych zaczęło się w styczniu br. i objęło już cały kraj i Galicję”. W toku dalszej dyskusji minister zwrócił uwagę że „uruchamianiem robót publicznych zajmują się głównie sejm i magistraty, którym udzielono dotychczas małych na ten cel kredytów względnie subwencji”. Podkreślił przy tym że „samorządy okazały wielką ofiarność przy uruchamianiu tych robót, podejmując, jak np. miasto Kalisz, nawet nieproduktywne roboty. Przypuszczać należy że samorządy będą się zwracać do rządu z prośbą o znaczniejsze subwencje. Z punktu widzenia robót publicznych sprawę bezrobotnych można uważać w całym kraju, wyjąwszy centra fabryczne, za załagodzoną. Dotychczas przyznano na roboty publiczne 100 mln marek”. Jednak pozostawał jeszcze problem największego bezrobocia w stolicy i w innych dużych centrach przemysłowych. Postępowanie ministerstwa robót publicznych często cechowała polityka znacznej improwizacji i resort ten zmuszony był „podejmować cały szereg robót bez odpowiedniego przygotowania projektów”. Jednak minister na tymże posiedzeniu oznajmił, że „obecnie opracowuje się cały szereg projektów i przyszła praca w tym kierunku będzie prowadzona systematycznie”. Jednocześnie minister „podniósł, że ze strony skarbu nie powinno być żadnych trudności przy wypłacaniu już uchwalonych kredytów i żądał zredukowania Międzyministerialnego Komitetu dla uchwalania kredytów na roboty publiczne, do reprezentantów Ministerstwa Robót Publicznych, Skarbu, Pracy i Opieki Społecznej, Rolnictwa, Przemysłu i Handlu, Spraw Wojskowych oraz Zdrowia Publicznego”. Istotne, że wniosek ten został przez gabinet przyjęty. Por. *ibidem*.

⁴⁹ „W wypadu każdej przerwy – dodał W. Wróblewski – w działalności Sejmu, może resortowe ministerstwo asygnować w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, względnie sama Rada Ministrów za odpowiedzialnością tych czynników, kredyty dodatkowe i wyjątkowe, które potem należy przedłożyć Sejmowi do aprobaty [...]. Wobec tego, że preliminarz budżetowy na pierwsze półrocze br. nie był dotychczas omawiany w Sejmie, postanowiono, na wniosek p. ministra Iwanowskiego, dodatkowe kredyty nagłe jako poprawki do preliminarza budżetowego do komisji Sejmowej Skarbowo-Budżetowej przez odnośne ministerstwo w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu”. Por. *ibidem*.

Duże poruszenie wywołała także sprawa zorganizowania kas chorych, na co rząd przeznaczył 5 mln marek⁵⁰.

Pomoc dla bezrobotnych wskazuje, że gabinet Paderewskiego w swojej zasadniczej linii prospołecznej nie odstawał specjalnie od „lewicowego” rządu J. Moraczewskiego. Przedmiot obrad, szczególnie tego posiedzenia, wyraźnie unaocznia, z jakimi problemami borykał się omawiany gabinet (co w powszechnej świadomości nie jest zbyt znane); najczęściej przyjmuje się bowiem, że problemy organizacji państwowości polskiej, administracji kraju i życia społecznego niejako „zamknął” już rząd J. Moraczewskiego, co nie jest jednak zgodne z prawdą.

Na kolejnym posiedzeniu (2 maja) rozpatrywano głównie sprawy związane z zakupem towarów za granicą, ze szczególnym uwzględnieniem zakupu „stoków demobilizacyjnych armii amerykańskiej”. Jednocześnie okazało się, że minister spraw wojskowych zawarł „z firmami austriackimi cały szereg umów zamiennych na dostawę w zamian za broń i wyekwipowanie różnych artykułów pierwszej potrzeby”, bez uzgodnienia tego z „Międzyministerialną Komisją

⁵⁰ Minister zdrowia T. Janiszewski zakomunikował, „że w poważnych kołach lekarskich powstała silna opozycja przeciwko dekretovi o kasach chorych, a zwłaszcza ze względu na brak określenia w tym dekretevi zakresu osób podlegających obowiązkowi należenia do kas Chorych, i to że opozycja ta znalazła swój wyraz w obradach komisji Sejmowej”. Jednocześnie minister dodał, że „w myśl dekretovi o kasach Chorych musi już z dniem 1-go maja rozpocząć ich organizację”. Rząd uchwalił również „kredyt: a) 36 mln marek na dalszą akcję niesienia pomocy bezrobotnym i dotkniętym przez wypadki losowe, b) 600 mln marek na koszt uruchomienia kas Chorych, c) 1/2 mln marek na wypłacenie rat ubezpieczeniowych robotnikom – wychodźcom z Niemiec, oraz d) 2 mln marek na pokrycie kosztów wynikłych z repartycji daru amerykańskiego”. Por. *ibidem*, s. 181. Na ostatnim kwietniowym posiedzeniu rządu odczytano dwie depešy premiera Paderewskiego z Paryża, dotyczące „niektórych spraw z zakresu polityki zagranicznej, zwłaszcza sprawy dostępu do morza i Śląska Cieszyńskiego” i „upoważnienia misji generała Romera do zawierania w imieniu Rządu Polskiego umów zagranicznych” oraz upoważnienia delegacji (pod przewodnictwem Wierzbickiego) Ministerstwa Przemysłu i Handlu „do poczynienia zakupów aż do wysokości 10 mln funtów szterlingów”. Rząd wszystkie postulaty premiera zrealizował, jednocześnie przyznając Ministrowi Aprowizacji „kredyt w wysokości 50 milionów franków na zakup artykułów spożywczych i pierwszej potrzeby poza granicami Polski”. Już następnego dnia (1 V) rząd podjął dyskusję nad dramatycznym położeniem ludności polskiej na Kresach Wschodnich; na tym posiedzeniu zastępca szefa amerykańskiej Misji Czerwonego Krzyża major Taylor przedstawił rządowi swoje spostrzeżenia „co do obecnego położenia ludności na ziemiach wschodnich, które w swej podróży dokładnie zwiedził”. W obszernym wywodzie mówca zwrócił uwagę, „że co do stosunków zdrowotnych nasuwają się trzy główne problemy: kwestia wyżywienia ludności i dostarczenia żywności, dalej sprawa szpitalnictwa, a wreszcie sprawa koncentracji wychodźców w specjalnych obozach. Zajęcie się ludnością cywilną w tym kierunku, oddzielenie chorych od zdrowych i zaradzenie epidemiom jest z uwagi na nadchodzącą porę letnią, sprzyjającą zwalczaniu tyfusu plamistego, łatwiejsze do zrobienia, niż dalsze zagadnienia”. Wystąpienie na posiedzeniu Rady Ministrów majora Taylora było o tyle istotne, iż pokazywało skalę trudności w organizowaniu życia społecznego ziem wschodnich, zajmowanych przez Wojsko Polskie, a w dużym stopniu zamieszkałych przez ludność polską, którą niestety cechowały bierność i apatia. Por. *ibidem*.

Wywozu i Przywozu przy Min. Przemysłu i Handlu”; stąd Rada Ministrów postanowiła „umowy te unieważnić i zwrócić Min. Spraw Wojskowych uwagę, że nie jest ono kompetentne do zawierania własną władzą tego rodzaju umów”⁵¹.

Kolejne posiedzenia rządu (3 maja) zdominowały sprawy przygotowania projektów poszczególnych artykułów do przyszłej konstytucji (przy sprzeciwie ministra zdrowia twierdzącego, iż w propozycjach rządowych nie poświęcono „osobnego ustępu sprawom zdrowia”, a „deklaracja konstytucyjna, proponowana przez większość Rady Ministrów [...] będzie wsteczną, nawet w porównaniu z Konstytucją z 1791 roku”). 6 maja zajęto się z kolei problemem tak „wielkiej wagi”, jak strajk woźnych, który uznano za „bezwzględnie niedopuszczalny”. Ta ostatnia kwestia ukazuje, jak różnej wagi sprawami zajmowały się ówczesne gabinety⁵². Na tym posiedzeniu rozpatrywano jeszcze sprawę „komisji kwalifikacyjnej dla zbadania kwalifikacji urzędników wszystkich Ministerstw”, która „jako ciało zbyt obszerne wyłoniła z siebie podkomisję” i miała zbadać „kwalifikacje odnośnych urzędników w poszczególnych Ministerstwach na miejscu, przy czym oczywiście zasięgać będzie opinii Wydziałów Osobowych właściwych Ministerstw, a sprawozdanie swoje w formie opinii złoży wszystkim pp. Ministrom oraz Sejmowi”⁵³.

⁵¹ Jednak był tutaj pewien problem: otóż „wedle uchwały Senatu amerykańskiego przy rozsprzedawaniu” tychże „stoków” po taryfie ulgowej, tj. „z kupna na kredyt korzystać mogły tylko rządy tych państw, które w chwili wypowiedzenia wojny Niemcom przez Amerykę już znajdowały się z Niemcami w wojnie. Ostrze tej uchwały godziło przede wszystkim w te drobne państewka, które zgłosiły akces do koalicji dopiero wtedy, gdy wynik wojny był już przesądzony, w celach czysto użytecznych. Niemniej w szeregu tych państw znalazła się i Polska”. Początkowo Amerykanie zbyt nie przestrzegali tej uchwały, ale 23 IV prezydent USA Th.W. Wilson wydał „polecenie, by ściśle się do niej stosowano”. Wówczas Amerykanie – nastawieni do władz polskich życzliwie – zaproponowali „obejście tej uchwały drogą, iż Rząd Polski będzie kupował odnośne surowce i towary za pośrednictwem podstawionych instytucji o charakterze filantropijnym lub samopomocy, których ta uchwała nie dotyczy, a np. Rady Głównej Opiekuńczej, Centralnego Towarzystwa Rolniczego, Towarzystwa Przemysłowców itp.” Pilność rozwiązania tego problemu podkreślił, obecny na posiedzeniu gabinetu, członek Polskiej Delegacji Ekonomicznej w Paryżu, Zygmunt Chamiec, przypominając iż „zapasy demobilizacyjne są rozsprzedawane bardzo szybko i zachodzi obawa, że w razie zwłoki cała sprawa stanie się nieaktualną”. Wówczas zaskakującą, ale „typowo polską” postawę przyjął minister aprowizacji A. Minkiewicz, który „sprzeciwił się temu projektowi ze względu na to, że przyjęcie go obniżyłoby powagę Rządu Polskiego”. Większość ministrów nie podzieliła tych obiekcji. Por. *ibidem*, s. 219, 220.

⁵² W tym wypadku „po dłuższej dyskusji wniosek Prezydium Rady Ministrów przyjęto jednomyślnie, polecając mu wystosowanie do woźnych odpowiedniego pisma, które przed wysłaniem winno być przedłożone do aprobaty p. Ministrowi Sprawiedliwości. W razie gdyby ten krok nie odniósł skutku, Ministerstwa rozpiszą konkurs na obsadę posad woźnych”. Por. *ibidem*, s. 221, 224, 236.

⁵³ W trakcie dyskusji nad celowością powołania zarówno komisji, jak i jej podkomisji kilku ministrów podniosło wątpliwości, „czy wspomniana komisja i podkomisja mają w ogóle rację bytu i czy zdołają one uporać się z olbrzymią pracą, jaką jest zbadanie kwalifikacji tak wielkiej ilości urzędników?” Jednak rząd uznał powołanie komisji za wskazane. Por. *ibidem*, s. 237.

Najbardziej rząd zaprzętały jednak wówczas sprawy ekonomiczne; na tymże posiedzeniu przyjęto wniosek ministra rolnictwa upoważniający „Polską Delegację Ekonomiczną w Paryżu do zaciągnięcia pożyczki zagranicznej na sumę 100 mln franków na zakup niezbędnych dla uruchomienia rolnictwa środków produkcji”⁵⁴. Rząd przyjął również „wniosek ministra wyznań religijnych o przyznanie dodatkowego kredytu budżetowego w wysokości 100 mln marek w dziale „Nauka”⁵⁵.

Przedmiotem kolejnych posiedzeń (7 i 9 maja) były głównie sprawy związane z problemami organizowania tymczasowej administracji na ziemiach wschodnich, z tym że wyraźnie podkreślono, iż „tworzy się tylko organizację przejściową, nie przesądzając przyszłego definitywnego ustroju prawno-politycznego obszarów wschodnich” oraz zapowiedziana groźba strajku kolejarzy, co mogło sparaliżować kraj. Domagali się oni, „by jak najrychleż ogłosić w „Monitorze

⁵⁴ W toku dyskusji szybko okazało się, że „sprawa zaciągnięcia pożyczki zagranicznej” przedstawiała się „dość niepomyślnie” – według ministra skarbu S. Karpińskiego, który podkreślił, że „dotąd udało się jedynie uzyskać od Francji kredyt 100 milionów franków i od Ameryki 140 milionów dolarów. Wobec tego jest wątpliwym, czy na cel uruchomienia przemysłu uda się uzyskać tak znaczny kredyt, o pokryciu zaś ceny odnośnych artykułów gotówką nie ma mowy. Ponadto sprawą zakupienia artykułów powinni się zająć sami przemysłowcy, przy czym Państwo objęłoby tylko gwarancję za ich zobowiązania, dalej zwraca uwagę na możliwość wielkich strat, a także wielkich nadużyć przy rozsprzedaży przedmiotów przez Państwo przemysłowcom, jest więc całemu wnioskowi zasadniczo przeciwny”. Pomimo tego protestu większość członków gabinetu opowiedziała się „za potrzebą ujęcia przez Państwo inicjatywy przy uruchamianiu przemysłu i sprowadzaniu do kraju surowców oraz maszyn i za przyjęciem zasadniczej myśli wniosku Min. Przemysłu i Handlu”. Posiedzenie zamknęło postanowienie o przyznaniu Ministerstwu Zdrowia kredytu (na pierwsze półrocze 1919 r.) w wysokości 1 733 450 marek. Nie rozpatrzono natomiast „żądań księży biskupów Pulmana i Przeździeckiego o uznanie tytułu własności Kościoła katolickiego odnośnie do dóbr kościelnych i przekazania tych dóbr natychmiast pod zarząd kościelny”. Upoważnione jedynie ministra rolnictwa S. Janickiego „do zwrócenia się z przedstawieniem w tej mierze do ks. Arcybiskupa Kakowskiego i Mons. Ratti’ego, ażeby wpłynęli na ww. biskupów w kierunku złagodzenia zajętego przez nich w tej sprawie wobec rządu stanowiska”. Por. *ibidem*. Taka postawa świadczy jednak, iż nie był to gabinet zbyt skory do spełniania żądań duchowieństwa i w jakiejś mierze pokazuje, że powszechne poglądy o „prawicowości” gabinetu Paderewskiego wydają się nieco przesadzone.

⁵⁵ Jednocześnie rząd upoważnił „Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego do natychmiastowego wdrożenia akcji upaństwowienia z początkiem roku szkolnego 1919/2022 szkół prywatnych oraz założenia 6 nowych szkół państwowych według dołączonego programu, przyczem wydatek Skarbu Państwa na ten cel ma się zamykać w okresie budżetowym od 1 VII 1919 do 30 VI 1920 w kwocie 7 280 590 marek”. Por. *ibidem*, s. 238. Należy podkreślić, że poziom oświaty był wówczas na ziemiach polskich wyjątkowo niski; w „Kongresówce” ponad połowę osób dorosłych stanowili analfabeci, stąd dekret z 7 II 1919 r. wprowadzający powszechny obowiązek szkolny dla dzieci od 7. do 14. roku życia, był znacznym krokiem naprzód w edukacji społeczeństwa, niestety największym problemem był brak odpowiednich kadr dydaktycznych, co próbowano zlikwidować poprzez tworzenie (drogą kolejnego dekretu, wydanego jednocześnie z ww.) pięcioletnich seminariów nauczycielskich; niestety rezultaty miały przyjść dopiero po latach. Por. *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, s. 49.

Polskim” uprawnienia, jakie Rada Ministrów postanowiła nadać Związkowi Kolejarzy, by wnieść do Sejmu przed 15 maja projekt regulacji płac, wreszcie by wypłacić pracownikom kolejowym zaraz dodatek drożyzniany”. Na tym posiedzeniu jedynie „spełnienie pierwszego postulatu uznano za możliwe”⁵⁶.

Natomiast na posiedzeniu w dniu 10 maja „delegowany dla skoordynowania zarządzeń poszczególnych ministerstw na polu gospodarczym” Stanisław Norblin przedstawił „projekt organizacji międzyministerialnego urzędu dla spraw handlu zagranicznego pod nazwą Centralnej Komisji Handlu Zagranicznego przy prezydium Rady Ministrów, któraby miała regulować sprawę przywozu i wywozu towarów na okres najbliższy 4-ch miesięcy”⁵⁷.

Do najważniejszych spraw, którymi zajął się ponadto gabinet Ignacego Paderewskiego należały jeszcze: kwestia „wysokich cen chleba pozakartkowego” oraz ustalenie „oznaczenia ceny maksymalnej na ten chleb i zagrożenie wysokimi karami sprzedającym go po cenach wyższych”; „sprawa rozruchów antyżydowskich” w Rzeszowskiem, które – zdaniem premiera – mogły wywołać niepożądane następstwa na polu polityki zagranicznej wobec wielkich wpływów Żydów w państwach koalicji⁵⁸; rozwiązanie problemu zbliżającego się strajku kolejarzy – tutaj rząd zajął nieprzejednane stanowisko w sprawie ich żądań,

⁵⁶ Por. AAN, PRM, mf. 20050, t. VI, s. 323, 362, 363.

⁵⁷ Propozycja ta wywołała ożywioną dyskusję i część ministrów zgodziła się z ministrem pracy J. Iwanowskim, że „proponowana organizacja poza fachowym ministerstwem stojąca byłaby niepożądana”. Por. *ibidem*, s. 369. Na tymże posiedzeniu przedmiotem debaty były jeszcze sprawy odszkodowań wojennych i „po dłuższej dyskusji uchwalono, że przedłożony projekt ma być oparty na następujących zasadach: odszkodowanie ma polegać na interwencji rządowej łącznie z pożyczką, a dla najbiedniejszej ludności na samej subwencji i wszelkie cyfry w projekcie pomieszczone mają być opuszczone, a zawarta tylko wzmianka, że odpowiednie sumy będą wstawiane corocznie do budżetu, wreszcie ma ulec skreśleniu ustęp o zakładzie kredytowym. Przerobienie tego projektu i ostateczne ustalenie tekstu powierzono Głównemu Urzędowi Likwidacyjnemu w porozumieniu z Min. Skarbu, z tym że projekt ma być następnie wniesiony do Sejmu bez uprzedniego przedkładania go Radzie Ministrów”. Por. *ibidem*, s. 370, 373. Odnośnie do wzmianki o odszkodowaniu „dla najbiedniejszej ludności”, trudno nie dostrzec tutaj troski rządu o wszystkie warstwy społeczne, co po raz kolejny pokazuje, iż opinie o „prawicowości” tego gabinetu nie były zbyt zasadne. Natomiast ostatnie postanowienie o „ostatecznym ustaleniu tekstu” może być dowodem, że rząd nie wszystkie sprawy wagi ogólnopaństwowej rezerwował do rozpatrzenia wyłącznie dla siebie.

⁵⁸ Postanowiono „wysłać w celu zbadania przyczyn i rozmiarów tych rozruchów na miejscu i zdania sprawy Rządowi specjalną komisję, złożoną z przedstawicieli Min. Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych i Sprawiedliwości”. Jednocześnie premier zdecydował, że „wystosuje do Delegata Generalnego Rządu dla Galicji pismo zawiadomieniem go o wysłaniu komisji i z żądaniem, by władze administracyjne energicznie przeciwdziałały tego rodzaju wypadkom i surowo ściagały winnych”. Por. *ibidem*, s. 390.

szczególnie politycznych, z tym że jednocześnie uznał, iż „uwzględnienie ekonomicznych żądań kolejarzy jest wskazane”⁵⁹.

Rząd borykał się także z problemem drastycznego braku taboru kolejowego do przewozu węgla, czemu wyraźnie nie potrafił zaradzić (utrudniały to dodatkowo sprzeczne postulaty stawiane przez ministrów na posiedzeniach gabinetu) i ostatecznie nie podjął wówczas żadnej konkretnej decyzji; problemem była także organizacja polskich placówek dyplomatycznych, których Rzeczpospolita nie miała jeszcze w Holandii, Danii, Szwecji i Norwegii⁶⁰.

W maju rząd był mocno zaabsorbowany likwidacją strajku kolejarzy (19 maja), zakupem „taboru kolejowego, maszyn roboczych, narzędzi i materiałów dla warsztatów kolejowych i materiałów na odzież, względnie gotowej odzieży dla pracowników kolejowych” (23 maja)⁶¹. Dochodziły do tego kwestie wysokości ceł dla towarów francuskich, sprowadzanych przez Czechosłowację, wobec których stosowano taryfę austriacką (Francuzi prosili „o zastosowanie trzykrotnie niższej od tamtej tzw. taryfy Hindenburga), a także bardzo kontrowersyjna sprawa rekwirowania lokali prywatnych – na żądanie MSZ – „na potrzeby ambasad zagranicznych i ich biur”.

Rząd borykał się też z niemałymi problemami lokalowymi dla własnych resortów, co znalazło wyraz w zaskakującym wniosku ministra przemysłu Kazimierza Hąci, aby „rozpocząć dyslokację tych urzędów centralnych, których obecność w Warszawie nie jest konieczną”. Minister ten stwierdził, że „ma zamiar przenieść Urzędy: Patentowy i Mierniczy do Bydgoszczy, gdzie są odpo-

⁵⁹ Premier Paderewski usiłował przekonać ministrów, „że należy pójść w ustępstwach na rzecz kolejarzy możliwie daleko, gdyż wybuch strajku mógłby wyrzucić bardzo złe wrażenie za granicą, nie mówiąc już o różnych komplikacjach, jakie mógłby wywołać wewnątrz kraju”. Niewątpliwie wskazuje to, iż był skłonny do daleko idących kompromisów, a nawet ustępstw dla zachowania spokoju społecznego, jednak spotkał go zawód: „Kierownik Min. Kolei Żelaznych” stanowczo stwierdził, iż „nie można iść w ustępstwach co do żądań ekonomicznych dalej poza uchwałę Rady Ministrów z dnia 12 bm. o przyznaniu dodatku drożyznianego”. W dniu 16 V na posiedzeniu gabinetu, któremu przewodniczył S. Wojciechowski, kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych poinformował o przebiegu strajku kolejarzy, który objął tylko węzeł warszawski i „został wywołany przez robotników warsztatowych, będących pod wpływem komunistów”. Por. *ibidem*, s. 409.

⁶⁰ Posiedzenie zamknęły kwestie aprowizacji stolicy w zboże, które Amerykanie zaczęli dostarczać zamiast mąki, inaczej niż dotychczas, co opóźniało zaopatrzenie ludności; jednak rząd uznał to za korzystniejsze (niezależnie od uzyskiwania dodatkowego produktu z przemiału, tj. otrębów) z punktu widzenia odciążenia kolei, „ponieważ zboże to przychodzi barkami z Gdańska, przeto koleje nie są obciążone tymi transportami”. Por. *ibidem*, s. 413.

⁶¹ Kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych przedstawił „zarządzenia [tego resortu – przyp. J.G.] co do warsztatów kolejowych, mające na celu uporządkowanie w nich stosunków przez usunięcie inwalidów i komunistów, zarejestrowanie wszystkich pracowników i obdzielenie ich legitymacjami osobistymi”; natomiast wiceminister spraw zagranicznych postulował, „by strajkujących nie pociągać do odpowiedzialności, a wreszcie, by aresztowanych już komunistów wypuścić na wolność, gdyż i tak robotnicy są przeciw nim wzburzeni”. Por. *ibidem*, s. 431, 467.

wiednie gmachy i wiele tanich mieszkań, aby tą drogą spolszczyć to ziemczone miasto”. Zajmowanie nowych siedzib dla ministerstw tak się przewlekało, że stało się to „powodem niezadowolenia i nacisku ze strony Sejmu”⁶².

Często na posiedzeniach rządu dochodziło do ostrych sporów między ministrami, m.in. w dniu 28 maja (posiedzenie pod przewodnictwem S. Wojciechowskiego), przy omawianiu sprawy handlu i wymiany towarowej z Austrią, z którą „obok umowy głównej zawarto umowę tajną, mającą na celu dostarczenie broni i amunicji dla naszego wojska za sumę około 30 mln koron”. Odnośnie do tej umowy postanowiono, po protestach kilku ministrów, w większości przeciwnych wywożeniu żywności (w ramach tych ustaleń), której tak bardzo brakowało w kraju, przeprowadzić „szczegółową rewizję całego projektu umowy”⁶³.

Na posiedzeniu 30 maja przyjęto zaś ważny wniosek wiceministra MSZ W. Wróblewskiego, „o przedstawienie Naczelnikowi Państwa do mianowania na posłów Rzeczypospolitej Polskiej”: Eustachego księcia Sapiechę (w Wielkiej Brytanii), Konstantego Skirmuntta (Włochy), Józefa Wierusz-Kowalskiego (Watykan), Stanisława Patka (Czechosłowacja), Kazimierza księcia Lubomirskiego (USA), Aleksandra hrabiego Skrzyńskiego (Rumunia), doktora Kazimierza Dłuskiego (Holandia), Władysława hrabiego Sobańskiego (Belgia), Zygmunta Michałowskiego (Szwecja), Aleksandra hrabiego Dzieduszyckiego (Dania), Michała Sokolnickiego (Norwegia), Augusta Zaleskiego (Grecja), Ksawerego hrabiego Orłowskiego (Argentyna, Chile i Urugwaj) i doktora Witolda Jodko-Narkiewicza przy „Misji specjalnej w Azji Mniejszej”⁶⁴.

⁶² Na tym posiedzeniu (26 V, pod przewodnictwem ministra rolnictwa S. Janickiego) wyszło na jaw, jak bardzo niespokojnie było w przygranicznych powiatach, graniczących z Niemcami. Minister S. Wojciechowski zdał bowiem „sprawę z raportów [...], iż do wywołania paniki ewentualnym wkroczeniem wojsk niemieckich przyczyniły się po części bezsensowne zarządzenia niektórych władz cywilnych, a nawet wojskowych”. Minister S. Wojciechowski zwrócił się do obecnych na posiedzeniu członków rządu, aby „zechcieli wydać podległym organom instrukcję w tym kierunku, iż żadnej ewakuacji bezwzględnie przeprowadzać nie należy”. Por. *ibidem*, s. 479.

⁶³ Szef sekcji w Ministerstwie Przemysłu i Handlu referował, iż „umowa główna ma charakter umowy kompensacyjnej, gdyż Austria Niemiecka jest skłoną dać swoje fabrykaty, względnie półfabrykaty jedynie za środki żywności, węgiel i ropę”. Zmieniony projekt umowy z Austrią, uwzględniający ograniczenie wywozu żywności z Polski, przyjęto na posiedzeniu 2 VI. Por. *ibidem*, s. 495, 530, 553. Na kolejnym posiedzeniu (4 VI) minister S. Wojciechowski (po raz kolejny „prezdujący” posiedzeniu rządu w zastępstwie premiera) zwrócił „uwagę na potrzebę utworzenia przy ministerstwach gospodarczych stałych rad, złożonych z fachowców, ponieważ obecnie nieraz o bardzo ważnych sprawach faktycznie rozstrzygają nawet dość podrzędni urzędnicy, dzięki czemu popełnia się wiele błędów”. Por. *ibidem*, s. 592.

⁶⁴ *Ibidem*, s. 532. Sprawą, która wywołała pewne poruszenie wśród członków rządu, była kwestia przedostawania się niektórych tajnych dokumentów archiwalnych, przechowywanych w archiwach poszczególnych ministerstw, „do wiadomości publicznej”. Wobec tego minister wyznań religijnych J. Łukasiewicz złożył wniosek, iż „powinno być wydane polecenie Wydziałowi Archiwów Państwowych, do którego należy zarząd archiwów państwowych, przejrzania aktów

Następne posiedzenia poświęcono głównie sprawom gospodarczym, konkretnie finansowaniu akcji gospodarczej odbudowy kraju; na jednym z nich „minister pracy J. Iwanowski wypowiedział się za utworzeniem specjalnej instytucji finansowej ze znacznym udziałem kapitału rządowego i gwarancją rządową. Potrzebne na ten cel fundusze winien Skarb uzyskać z odszkodowań wojennych. Instytucja ta udzielałaby przemysłowcom na odbudowę przemysłu pożyczek w gotówce lub w gwarantowanych przez Rząd obligacjach na specjalnie ulgowych warunkach”⁶⁵. Opinia ta spotkała się ze zdecydowanym sprzeciwem ministra skarbu.

Sprawy gospodarcze nie bez powodu były przedmiotem tak częstych debat rządowych, nie tylko z uwagi na ogromne zniszczenia gospodarki na ziemiach, które po 1918 r. weszły w skład II Rzeczypospolitej, ale również z racji wyjątkowo radykalnych nastrojów w środowisku robotniczym, szczególnie w dużych ośrodkach przemysłowych. Najdobitniej pokazuje to raport o sytuacji gospodarczej Polski, przedstawiony rządowi 6 czerwca 1919 r., w którym podkreślono, iż

pozostałych po okupantach, wyłączenia aktów, uznanych przez Wydział Archiwów Państwowych za tajne, i złożenia ich w archiwum tajnym, do którego dostęp mieliby urzędnicy poszczególnych Ministerstw jedynie na mocy specjalnego upoważnienia, wydanego na zlecenie odnośnego Ministerstwa”. Por. *ibidem*, s. 631.

⁶⁵ Minister pracy J. Iwanowski zakończył swoje wystąpienie stwierdzeniem, „że w najbliższym czasie należy odbyć ponownie posiedzenie w kwestii uruchomienia przemysłu, opierając się na całkiem konkretnym materiale, a mianowicie wykazie firm, które mogą być uruchomione i potrzebnych na ten cel środków”. Propozycje ministra J. Iwanowskiego poparł minister sprawiedliwości L. Sipiński, wypowiadając się „za potrzebą inicjatywy i pomocy rządowej w dziedzinie uruchomienia przemysłu, jakkolwiek bowiem może to narazić Skarb na pewne straty, ale za to oszczędzi mu nieproduktywnych wydatków zapomogi dla bezrobotnych”. Jednak pomysł ten spotkał się ze zdecydowanym protestem ministra skarbu S. Karpińskiego, który był przeciwny „temu, by Państwo występowało w charakterze przedsiębiorcy, a to dlatego, że tego zadania nie potrafi ono należycie spełnić i że jego przedsiębiorstwa będą mu przynosić straty, a nie zyski”. Ze względu na „wyjątkowe warunki, w jakich się nasz kraj znajduje” – dodał minister skarbu – „godzi się na to, by Państwo prowadziło roboty publiczne w ścisłym znaczeniu tego słowa, a więc by budowało koleje żelazne, drogi, domy, itp., ale nie uważa za możliwe, by prowadziło ono fabryki lub zajmowało się interesami handlowymi. Oczywiście Państwo musi – kontynuował minister – przyjść z pewną pomocą przemysłowi, ale pomoc ta nie może iść tak daleko, by Państwo przejmowało na siebie całe ryzyko odnośnych przedsiębiorstw. Tą drogą nie stworzy się przemysłu, opartego na zdrowej kalkulacji gospodarczej. W szczególności nie sądzi [...] by stworzenie instytucji kredytowej, któraby finansowała odbudowę przemysłu [...] było wskazane. Instytucja taka powinna wprawdzie powstać, ale zadaniem jej winno być udzielanie kredytu na zupełnie zwykłych, choć dogodnych warunkach. Natomiast udzielanie kredytu na tak specjalnie ulgowych, gospodarczo-nieracjonalnych warunkach prowadzić musi do emisji wielkiej ilości banknotów lub innych papierów państwowych bez należytego pokrycia, a więc deprecjacji tychże papierów. Za jedyne wyjście uważa [...] otwarcie szerokiego pola do działania dla inicjatywy i kapitałów prywatnych, i to tak krajowych, jak zagranicznych”. Por. *ibidem*, s. 630.

„w obecnej sytuacji socjalnej życie przemysłowe jest na wskroś zdezorganizowane i nie może być mowy o trwałych podstawach dla odbudowy przemysłu, dopóki zjawiska życia socjalnego nie będą uporządkowane, terror robotników trwa w dalszym ciągu. Do Min. Przemysłu i Handlu dochodzą wiadomości o aktach gwałtu, dokonanych na osobach czy to właścicieli czy kierowników zakładów przemysłowych. Fala nieprzerwanych strajków, powtarzające się z dnia na dzień nowe żądania dezorientują przemysłowca i pozbawiają możliwości przeprowadzenia jakichkolwiek kalkulacji handlowych zakładu przemysłowego. Stosunek do rad robotniczych jest zupełnie niewyjaśniony i wzbudza w wielu słuszną obawę, iż w razie uruchomienia zakładów przemysłowych, sytuacja właścicieli i kierowników może być w każdej chwili zachwiana. [...] Min. Przemysłu i Handlu uważa, iż właściwy program reform socjalnych powinien by wpłynąć w znacznym stopniu na uspokojenie umysłów, umocnienie stanowiska umiarkowanych sfer robotniczych, osłabienie wywrotowej polityki skrajnych żywiołów”⁶⁶. Raport unaocznia, że również w zakresie spraw socjalnych rząd stanął w obliczu rzeczywiście poważnych niepokojów społecznych, co zupełnie nie przebija się do powszechnej świadomości, ponieważ błędnie utrwalił się pewien stereotyp zakładający, iż to tylko rząd J. Moraczewskiego borykał się z takimi problemami, z którymi miał się jakoby definitywnie uporać.

Na posiedzeniach gabinetu Paderewskiego często dominowały sprawy handlu z zagranicą, m.in. z powodu sprawozdania wiceministra MSZ Władysława Skrzyńskiego, w którym podsumował on, „że odczuwa się jednak wśród naszych misji, wysyłanych dla celów zakupów do Paryża, brak skoordynowania, co jest powodem chaosu, a ponadto nieraz też brak ludzi o wykształceniu handlowo-kupieckim, wreszcie i brak dostatecznych informacji o potrzebach kraju”. Podkreślił przy tym, „że pełnomocnictwa tych misji bywają za szerokie, a komisje nie podlegają należytej kontroli”. Zwrócił też uwagę, „że wspomniane braki mogą wywołać wrażenie braku u nas dobrej organizacji państwowej, co tym jest niebezpieczniejsze, że wielkim naszym wrogiem jest istniejąca u zagranicy opi-

⁶⁶ Należy dodać, iż w raporcie tym minister przemysłu i handlu umieścił ważną informację, wiele mówiącą o relacjach między poszczególnymi resortami, podkreślając, „iż Ministerstwo Przemysłu i Handlu, rozumiejąc doniosłość gospodarczą zamówień rządowych w celu uruchomienia przemysłu, uzyskało jeszcze w grudniu ub. r. dekret Naczelnika Państwa w celu utworzenia przy ministerstwie Urzędu Rozdzielczego dla zamówień rządowych z komitetem międzyministerialnym na czele. Organ taki został powołany do życia, lecz niestety nie daje żadnych pozytywnych rezultatów, gdyż jest zwalczany przez inne ministerstwa, które uważają za właściwe prowadzić własną politykę zamówień z punktu widzenia chwilowych potrzeb każdego ministerstwa. Przez czas istnienia swego Urząd Rozdzielczy otrzymał od wszystkich ministerstw trzy zlecenia względnie drobiazgowo. Podkreślam to, aby tym sposobem wyjaśnić, jak zupełnie niedocenioną jest doniosłość zadań ciążących na Urzędzie Rozdzielczym i tego celu dla wykonania którego był on powołany, a niestety wykonać go nie może, ze względu na brak odpowiedniego uświadomienia w poszczególnych ministerstwach”. Por. *ibidem*, s. 633–635.

nia, iż nie jesteśmy zdolni do stworzenia państwowości. Zaradzić zaś temu można by przez scentralizowanie wszystkich tych misji i usunięcie wspomnianych niedostatków⁶⁷.

Na jednym z posiedzeń (11 czerwca) rozgorzał ostry spór odnośnie do projektu „ustawy o przymusowej dostawie ziemiopłodów na potrzeby wyżywienia ludności bezrolnej i armii”, przeciwko czemu wystąpił stanowczo minister skarbu S. Karpiński, wypowiadając się „za przywróceniem w dziedzinie obrotu ziemiopłodami wolnego handlu”. Przestrzegał, „że ingerencja Państwa w tę sferę życia gospodarczego nie da wyników dodatnich i że wolna konkurencja prędzej przyczyniłaby się do obniżenia cen tych produktów, niż ich racjonowanie⁶⁸. W drugiej połowie czerwca rząd zajmował się (wszystkie posiedzenia pod „prezydencją” S. Wojciechowskiego) głównie sprawami transportu ropy do Czech, problemami kolejnictwa, produkcji spirytusu, który był wówczas „jednym z ważnych naszych artykułów wywozowych” preliminarzem Zarządu Cywilnego Kresów Wschodnich, „gospodarki cukrowej”, czy rozwojem floty handlowej⁶⁹, oraz „rachunkowości państwowej⁷⁰”.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 645.

⁶⁸ Minister przemysłu i handlu K. Hącia wypowiedział się wprawdzie za systemem zawartym w projekcie, ale uznał, że jednak „chciałby, żeby Rząd ponadto rozciągnął pewną kontrolę i zapewnił sobie pewną ingerencję na obrót ziemiopłodami pozakontyngentowymi. Mogłoby się to stać w tej formie, iż Państwo ustanowiłoby ceny maksymalne na te ziemiopłody, wyższe znacznie od kontyngentowych, i odpowiadające im ceny maksymalne na mąkę i chleb pozakartkowy. Sprzedawanie tych ostatnich po cenach droższych byłoby surowo karane. By zaś mieć wpływ faktyczny na ten rynek, winno Państwo bądź samo, bądź za pomocą jakichś organizacji handlowych skupować od producentów to zboże pozakontyngentowe po tych cenach maksymalnych i w razie potrzeby rzucać je na rynek celem obniżenia cen, dyktowanych dotąd dowolnie przez spekulantów”. Por. *ibidem*, s. 647.

⁶⁹ *Ibidem*, s. 648, 670–671, 685. Na jednym z tych posiedzeń „delegat Nadzwyczajny” Stanisław Norblin, podkreślił „bardzo ujemne skutki systemu przepustek towarowych, wydawanych przez władze wojskowe na różne artykuły”. „Przepustki te – wyjaśniał – bywają wydawane nieraz bez oznaczenia terminu ich ważności i krążą po kraju wprost jako przedmiot obrotu”. Por. *ibidem*, s. 718, 748. Wówczas rząd wyraził też „zgodę na wniosek Min. Spraw Wojskowych, dotyczący udzielenia kredytów dla wysłania oficerów i studentów do uczelni morskich wojennych i handlowych zagranicą”. Por. *ibidem*, s. 791.

⁷⁰ „Postanowiono zwrócić się do Prezesa N.I.K.P., by przybył na najbliższe posiedzenie Rady Ministrów i złożył wyjaśnienie o projekcie zorganizowania kontroli państwowej, a mianowicie o tym, jakie wymagania będzie stawiać N.I.K.P. poszczególnym ministerstwom i urzędom państwowym przy badaniu rachunkowości i sprawdzaniu rachunków”. Minister S. Wojciechowski „stwierdził, że sprawa zorganizowania rachunkowości państwowej leży w ogóle odłogiem. Praca ta jest w pierwszej linii zadaniem N.I.K.P., która winna wypracować w tej mierze szczegółową instrukcję. Tymczasem N.I.K.P. zajmuje się przede wszystkim kontrolą prewencyjną, stawiając utrudnienia przy asygnowaniu kredytów, uchwalonych przez Radę Ministrów, hamując w ten sposób bieg życia państwowego, natomiast zupełnie nie zajmuje się należytym kontrolowaniem wydatków już poczynionych, a mianowicie zadawała się kontrolą czysto formalną, nie wglądając

Ostatnie trzy posiedzenia rządu (nadal pod „prezydencją” S. Wojciechowskiego) w końcu czerwca 1919 r. zdominowały sprawy projektu statutu Związku Maszynistów Kolejowych (któremu większość ministrów była przeciwna, uważając, że uprawnienia przyznane ogólnopolskiemu Związkowi Zawodowemu Pracowników Kolejowych RP powinny wystarczyć), sprowadzenia do kraju 500 parowozów i 25 tys. wagonów, gospodarki węglowej, zakupu „automobilów” dla pracowników polskich placówek dyplomatycznych w Paryżu, Londynie i Nowym Jorku oraz przyjęcia przedłożonego „przez p. Ministra Skarbu projektu ustawy o organizacji władz i urzędów skarbowych, upoważniając go zarazem do wniesienia tego projektu do Sejmu”⁷¹.

Od lipcowych posiedzeń (nadal wszystkie pod przewodnictwem S. Wojciechowskiego) zaczęły przeważać sprawy związane z powołaniem Prokuraturii Generalnej, podziałem administracyjnym ziem b. Królestwa Polskiego („Kongresówki”) na województwa i okręgi wojskowe, czy kwestie „ustroju władz woje-

zupelnie w to, czy poniesione przez asygnatariuszy za asygnacjami fundusze zostały istotnie obrócone na te cele, na które winny być wydatkowane”. Podobnie minister skarbu S. Karpiński podkreślił, „że także nasze misje zagraniczne [...] nie prowadzą należytej rachunkowości, prowadzą bowiem tylko wykazy asygnowanych sum, względnie wydawanych zobowiązań, natomiast nie prowadzą ewidencji tych towarów, które w zamian otrzymują”. Minister spraw wojskowych gen. J. Leśniewski dodał, „że ewidencję tych towarów prowadzi się dopiero po przybyciu ich do kraju, przy odbieraniu ich przez magazyny wojskowe”. Por. *ibidem*, s. 719–720, 765.

⁷¹ W toku dyskusji między ministrami na ostatnim czerwcowym posiedzeniu gabinetu przypomniano, że z następnym dniem upływał „termin działania na terenie b. Królestwa Kongresowego stanu wyjątkowego, wprowadzonego na podstawie uchwały Rady Ministrów z dnia 1 kwietnia 1919 r. [...] na przeciąg trzech miesięcy”. Wobec głosów o prolongowanie okresu obowiązywania stanu wyjątkowego, przewodniczący posiedzenia S. Wojciechowski uznał, że „nie można prolongować mocy prawnej dawnego rozporządzenia, zaś stan bezpieczeństwa w całym Państwie nie uzasadnia potrzeby wprowadzenia stanu wyjątkowego w całym Państwie”. Minister przemysłu i handlu K. Hącia wyraził jednak „obawę, aby centra agitacji komunistycznej nie przeniosły się z powiatów, w których wprowadza się stan wyjątkowy do powiatów sąsiednich”. Ostatecznie wprowadzono „stan wyjątkowy na przeciąg jednego miesiąca w mieście Warszawie i powiecie warszawskim, w m. Łodzi i powiecie łódzkim, powiatach błońskim, opatowskim, będzińskim, częstochowskim, wieluńskim, nieszawskim, lipnowskim, rypińskim, mławskim, przasnyskim, ostrołęckim, kolneńskim i szczuczyńskim”. Na tym posiedzeniu wysłuchano jeszcze, przedstawionego przez ministra rolnictwa S. Janickiego, projektu rozporządzenia w sprawie organizacji Urzędu Stadnin Państwowych (jednak minister spraw wojskowych dodatkowo zażądał, aby jako minister „miał przez swoje organa równorzędny wpływ na kierunek hodowli; zdaniem jego kierunek ten nie powinien być ustalany przez organ urzędniczy, lecz przez urząd, w którym by były reprezentowane interesy rolnictwa, wojskowości i przemysłu; obsługa zaś techniczna stadnin winna być stanowczo wojskowa”. Jedną z bardziej istotnych spraw, poruszanych wówczas, była niewątpliwie depesza od polskiego „Delegata w Gdańsku p. Jałowickiego” przedstawiona przez wiceministra aprowizacji J. Machnickiego „zawiadamiająca, że składy aprowizacyjne w Gdańsku są zagrożone przez grabież robotników portowych”. Postanowiono depeszę tę przekazać Min. Spraw Zagranicznych celem zażądania ochrony składów od państw koalicji”. Por. *ibidem*, s. 819–820.

wódkich”⁷². Ale na posiedzeniu w dniu 5 lipca odbyła się wyjątkowa dyskusja, która ukazała stan moralny korpusu oficerskiego polskiego wojska; omawiano projekt „ustawy o odpowiedzialności wojskowych za przestępstwa wobec skarbu wojskowego i za łapownictwo”. Generał Kazimierz Sosnkowski motywował ten projekt „zastraszającym szerzeniem się przestępstw przeciw własności wśród wojskowych”⁷³ – tak bardzo podziwianych przez społeczeństwo.

Po ustaleniach kongresu wersalskiego, który definitywnie zdecydował o przyłączeniu większości ziem byłego zaboru pruskiego, na posiedzeniach gabinetu rozpoczęły się debaty w kwestii przejścia administracji na tych terenach przez władze w Warszawie, gdzie ostatecznie uznano, że „z chwilą podpisania traktatu pokojowego b. zabór pruski został przyłączony do Państwa Polskiego i *ipso jure* uprawnienia Nacz. Rady Ludowej, przechodzą na Rząd Polski”⁷⁴. Ze względu na znaczne różnice pomiędzy tym regionem a „kongresówką” uznano jednak, że przez pewien czas administracja lokalna powinna skupiać się w rękach „Ministra dla b. zaboru pruskiego”.

Jest sprawą znaną, że nowa waluta – polski „złoty” (w domyśle – pieniądź) została wprowadzona z inicjatywy rządu Władysława Grabskiego w roku 1924, ale w tej kwestii już gabinet Paderewskiego rozpoczął pierwsze dyskusje na swoim posiedzeniu w dniu 11 lipca 1919 r. (ponownie pod przewodnictwem S. Wojciechowskiego)⁷⁵. Rząd borykał się również z dużo poważniejszymi problemami; w kraju wybuchła epidemia tyfusu płamistego i minister zdrowia przedstawił gabinetowi plan zwalczania tej poważnej choroby, zamierzając „od zachodu zaprowadzić kordon sanitarny, w kraju zaś uruchomić 1900 kolumn dezynfekcyjnych, któreby pod przewodnictwem wykwalifikowanego dezynfektora miały za zadanie w przydzielonych im gminach wyszukiwać chorych na tyfus, izolować

⁷² AAN, PRM, mf. 20051, t. VII, s. 1, 9, 63. Projekt rządowy „ustawy o ustroju władz wojewódzkich” zawierał następujące zasady: „1) na okres przejściowy nie należy łączyć powiatów różnych zaborów, 2) należy podzielić b. Królestwo Kongresowe na 7 okręgów terytorialnych, 3) Warszawa ma stanowić osobny okręg miejski, 4) miasto Łódź należy włączyć do okręgu łódzkiego, 5) naczelnik władzy drugiej instancji ma nosić nazwę wojewody, 6) wojewodzie należy udzielić jak największą władzę”. Por. *ibidem*, s. 11.

⁷³ Projekt Ministerstwa Spraw Wojskowych był surowszy od projektu Międzyministerialnej Konsultacji Prawnej, rozszerzał bowiem „zaostrzoną odpowiedzialność wojskowych na wszelkie przestępstwa przeciw własności, oraz tym że kwalifikował przyjęcie łapówki jako zbrodnię bez względu na jej wysokość i czy przez to została wyrządzona szkoda”. Por. *ibidem*.

⁷⁴ *Ibidem*, s. 66. Poza tym rząd przyjął projekt – do przedłożenia Sejmowi – o zatrudnieniu „w przemyśle, przy robotach publicznych, przy odbudowie kraju, budowie kolei i eksploatacji lasów” 287 tys. bezrobotnych. Por. *ibidem*, s. 71–72.

⁷⁵ Sprawa wprowadzenia nowej waluty „złotowej” była tak dalece posunięta, że minister skarbu S. Karpiński zapewnił na tym posiedzeniu, iż „druk nowych banknotów uległ pewnej zwłoce z powodu strajku w Paryżu, spodziewa się jednak, że będzie można w sierpniu wymianę przeprowadzić”. Por. *ibidem*.

ich i przeprowadzić dezynfekcję w domach gdzie zaszły wypadki choroby”, co miało trwać około trzech miesięcy⁷⁶.

Lipcowe posiedzenia gabinetu (prawie wszystkie pod przewodnictwem S. Wojciechowskiego) to rozpatrywanie tematów dotyczących głównie zakresu spraw pracowniczych (12 lipca), „o zatargach zbiorowych”, „uruchomienia” Uniwersytetu Wileńskiego, podziału b. Królestwa Kongresowego na województwa, przyjęcia projektu „ustawy o zniesieniu ograniczeń kobiet w używaniu praw cywilnych” (14 lipca), czy przyjęcie „zdania sprawy z działalności delegacji polskiej i przydzielonych jej ekspozytur Rządu na kongresie pokojowym” przez „trzeciego delegata Polski” – Władysława Grabskiego (16 lipca). Na ostatnim lipcowym posiedzeniu kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych podał dość ciekawą informację, oświadczając, że „wpłynęło do niego podanie, w którym przedstawiciel powszechnie znanej firmy angielskiej The Aircraft Manufacturing Co. w Londynie czyni Rządowi Polskiemu zupełnie realną propozycję urządzenia pomiędzy głównymi punktami Państwa (tymczasowo pomiędzy Warszawą, Krakowem, Lwowem, Poznaniem i Wilnem) komunikacji powietrznej dla przewozu pasażerów, towarów i poczty”. Rząd uchwalił „poruczyć zajęcie się sprawą komunikacji powietrznej w państwie Ministerstwu Kolei Żelaznych w porozumieniu z innymi zainteresowanymi Ministerstwami”⁷⁷.

⁷⁶ Na tym posiedzeniu pewien spór wywołała kwestia uprawnień gminy, jako jednostki samorządowej; szef sekcji E. Lechowicz podkreślił, „że na Międzyministerialnej Konsultacji Prawnej zwrócono uwagę, czy art. 4 nie daje gminie za daleko idących uprawnień”. Projektowi ostro sprzeciwił się minister skarbu i ostatecznie rząd zmniejszył kwotę przeznaczoną na zwalczanie epidemii tyfusu do 10 mln marek. Por. *ibidem*, s. 73.

⁷⁷ W lipcu rozpatrywano także „przyjęcie wniosku Min. Spr. Wojskowych w przedmiocie godła i barw Rzplitej Polskiej, polecając p. Ministrowi Spr. Wojskowych wniesienia tego projektu do Sejmu jako projektu ustawy w formie wniosku nagłego Rządu”. Por. *ibidem*, s. 162–162. Należy podkreślić, że to na wniosek tego gabinetu Sejm uchwalił w dniu 1 sierpnia ostateczny wzór godła państwowego, który został zastąpiony dopiero w 1927 r. wzorem obowiązującym do dziś (z tym, że w okresie PRL orzeł w godle był pozbawiony korony, którą po 1990 r. przywrócono, z drobnymi modyfikacjami całości godła). Na ostatnim lipcowym posiedzeniu, do ważniejszych spraw rozpatrywanych przez Radę Ministrów należały: przyjęcie „wniosku Ministerstwa Zdrowia Publicznego w przedmiocie zarachowania kosztów transportu i magazynowania artykułów zakupionych dla Centralnego Komitetu Pomocy dla dzieci z przyznanego przez Sejm ustawodawczy nadzwyczajnego kredytu 20,3 mln marek, oraz kosztów transportu i magazynowania darów amerykańskich dla tego komitetu na poczet budżetu Ministerstwa Apropowizacji jako wydatku nadzwyczajnego”. Wyrażono także skierowane do przedstawiciela Ministerstwa Spraw Wojskowych, „życzenie pp. Ministrów, aby przy powoływaniu urzędników państwowych, jako oficerów zapasowych do czynnej służby wojskowej złagodzić w zasadzie te powoływania dla uniknięcia dezorganizacji administracji państwowej oraz, aby w razie powoływania, Ministerstwo Spraw Wojskowych umożliwiło innym Ministerstwom reklamację takich powołanych bez zmuszania ich do natychmiastowego zgłoszenia do służby wojskowej”. Por. *ibidem*, s. 298.

Na sierpniowych posiedzeniach (1 sierpnia ponownie przewodniczył Stanisław Wojciechowski), ustalono m.in.: „że posiedzenia Rady Ministrów odbywać się mają w przyszłości raz na tydzień, przy czym Pan Przewodniczący zapowiada, że celem odciążenia Rady Ministrów zostanie wydany nowy regulamin dla tych posiedzeń, a Pan Prezydent lub jego zastępca będzie też decydował o tym, które z nadesłanych wniosków w myśl tego regulaminu będą mogły być załatwione bez uchwały Rady Ministrów”. W dniu 26 sierpnia (tym razem pod przewodnictwem premiera Paderewskiego) przyjęto m.in., „wniosek Min. Spraw Zagranicznych w sprawie uppełnomocnienia Polskiego Czerwonego Krzyża do przeprowadzenia rokowań z sowieckim Czerwonym Krzyżem, co do wzajemnego traktowania jeńców oraz zakładników uwięzionych przez rząd sowiecki. Na wniosek p. Prezydenta Ministrów postanowiono zwrócić się do Naczelnego Dowództwa, by ono udzieliło odnośnego uppełnomocnienia, gdyż Rząd Polski nie powinien wchodzić w żadne oficjalne stosunki z rządem sowieckim. Wykonanie tej uchwały polecono Min. Spraw Zagranicznych”⁷⁸.

Na ostatnim sierpniowym posiedzeniu (pod „prezydencją” premiera I. Paderewskiego) m.in. „przyjęto projekt uchwały Rady Ministrów w przedmiocie ustroju i czynności Prokuratury Generalnej, z uwzględnieniem zmian wprowadzonych przez Międzyministerialną Konsultację Prawną”. Posiedzenie to zamknęła sprawa żądań robotników „wydalonych z powodu udziału w strajku z fabryk wojskowych”, którzy nie mogąc teraz znaleźć zatrudnienia zagrozili strajkiem w stolicy, jeśli nie otrzymają odpowiednich zapomóg. Rząd po długiej dyskusji uznał, że „poczynienie ustępstw podczas strajku osłabiłoby powagę Rządu [...] i należy robotnikom wypłacać [...] zapomogi na równi z bezrobotnymi”⁷⁹.

⁷⁸ Na tym posiedzeniu przyjęto wniosek ministra skarbu Leona Bilińskiego, aby „utworzyć konferencję gospodarczą, złożoną z pp. Ministrów Skarbu, Przemysłu i Handlu, Rolnictwa i D.P., Apropowizacji i Kolei Żelaznych, którzy by zbierali się raz na tydzień dla omawiania i przygotowywania ważniejszych spraw ekonomicznych”. Według ministra skarbu miało w ten sposób nastąpić „ujednostajnienie gospodarki państwowej przy wspólnym porozumieniu wszystkich Ministerstw z Ministerstwem Skarbu, co uważa za pierwszy warunek sanacji finansów. Dalszy warunek osiągnięcia tego celu widzi p. Minister Skarbu – obok wysokich podatków bezpośrednich – we wprowadzeniu twardych monopolów, a co za tym idzie, w dodaniu zarządu wszystkimi artykułami monopolowymi, przede wszystkim solą i naftą, Ministerstwu Skarbu”. Rada Ministrów zdecydowała, że sprawę oddania Ministerstwu Skarbu całego zarządu naftą, solą i ewentualnie węglem przekazuje się do zadecydowania tej konferencji z życzeniem, aby gospodarka tymi artykułami była zjednoczona w jednym Ministerstwie”. Por. *ibidem*, s. 278–279, 320.

⁷⁹ Przyjęto wówczas „projekt uchwały o utworzeniu oddziałów Prokuratury Generalnej we Lwowie i Krakowie. Por. *ibidem*, s. 362. Jednocześnie znaczne poruszenie wywołało wystąpienie ministra zdrowia Tomasza Janiszewskiego przeciwko projektowi Ministerstwa Spraw Wewnętrznych „w sprawie organizacji władz administracyjnych drugiej instancji” (w zakresie spraw sanitarnych), który zdaniem ministra zdrowia był „projektem nieodpowiednim, teoretycznym i nie liczącym się zupełnie z życiem” i który był „dla administracji sanitarnej nieodpowiedni i zabójczy”. Minister zdrowia bronił dotychczasowej organizacji wprowadzonej przez Ministerstwo Zdrowia

Kolejnym czterem posiedzeniom (aż do końca września) przewodniczył ponownie (niejako „tradycyjnie”) minister spraw wewnętrznych Stanisław Wojciechowski. Na posiedzeniu w dniu 16 września do ważniejszych rozpatrywanych spraw należał wniosek wiceministra rolnictwa Zygmunta Chmielewskiego o „konieczności przeniesienia pewnych urzędów centralnych z Warszawy do miast prowincjonalnych, równomierne uzyskanie lokalności biurowych przez wszystkie Ministerstwa oraz usunięcie z gmachów rządowych urzędników, zajmujących tam prywatne mieszkania, a te celem ułatwienia Min. Rolnictwa rozmieszczenia urzędów w budynkach rządowych”⁸⁰.

Publicznego podkreślając, że „jest uzgodniona z wymaganiami życia i z wymaganiami najważniejszego działu administracji państwowej, tj. administracji sanitarnej. Daje lekarzowi większą samodzielność, kładąc zarazem na niego większą odpowiedzialność, daje mu możliwość inicjatywy, robi z powiatowego urzędu zdrowia żywą, złączoną ze społeczeństwem instytucję, mogącą wywierać na nie rzeczywisty wpływ i wpływać skutecznie na zmianę stosunków zdrowotnych w Państwie. Projekt Ministerstwa Spraw Wewnętrznych niszczy duszę tej instytucji, a wydatków na sprawy sanitarne wcale nie zmniejsza”. Dla ministra zdrowia najważniejsze w tym sporze było wniesienie poprawki do projektu MSW o „nadanie administracji sanitarnej pewnej samodzielności na równi ze sprawami oświaty, skarbu, wojska i poczt”, która umożliwiłaby „dostosowanie wprowadzonej już istniejącej organizacji sanitarnej do nowych warunków, stworzonych przez projekt MSW”. W zakończeniu wyjątkowo obszernego uzasadnienia stawianych zarzutów, minister zdrowia stwierdził, że „projekt Min. Spraw Wewnętrznych stwarza zawiłą sytuację; istnieje Ministerstwo Zdrowia, ale jego urzędnicy, lekarze powiatowi i okręgowi nie są od tego ministerstwa zależni, lecz podlegają bezpośrednio wojewodzie lub staroście tzn. innemu Ministerstwu”. Por. *ibidem*, s. 363–366.

⁸⁰ Pierwszemu wrześniowemu posiedzeniu (1 IX) przewodniczył premier Ignacy Paderewski. Omawiano sprawy zakupu budynków w stolicy na potrzeby poszczególnych resortów i „projekt rozporządzenia tymczasowego Rady Ministrów, normującego przenoszenie własności nieruchomości ziemskich” (*ibidem*, s. 402), ale już następne posiedzenie (6 IX) odbyło się pod „prezydencją” ministra skarbu Leona Bilińskiego, na którym przywitał on „obecnego po raz pierwszy na posiedzeniu Rady Ministrów p. Ministra Seydę” (dla byłej dzielnicy pruskiej). Na tym posiedzeniu minister zdrowia poruszył istotną „sprawę rozgraniczenia kompetencji między Ministerstwem Zdrowia Publicznego a Ministerstwem Pracy i O.S.”, żądając „decyzji Rady Ministrów w tym kierunku, by na razie został przywrócony stan prawny, stworzony dekretem Rady Regencyjnej o utworzeniu Ministerstwa Zdrowia Publicznego i Opieki Społecznej i Ministerstwa Ochrony Pracy z dnia 30 października 1918 roku [...], a więc, by sprawy tzw. opieki społecznej przeszły spod kompetencji Min. Pracy do Min. Zdrowia Publicznego”. Zdaniem ministra zdrowia „w przyszłości kompetencja obu tych Ministerstw winna być szczegółowo rozgraniczona na podstawie ustawy sejmowej, której projekt należałoby wnieść do Sejmu jak najrychlej”. Przeciwno temu wystąpił stanowczo wiceminister pracy Aleksander Prystor i Rada Ministrów postanowiła „na razie decyzję w tej sprawie odroczyć” (*ibidem*, s. 422). Postulat ten, jak i argumentacja na jego rzecz, mogą być dowodem znacznego jeszcze „rozgardiaszu” w zakresie uściślenia kompetencji pomiędzy poszczególnymi resortami. Na tym posiedzeniu minister skarbu przedstawił „wniosek nagły o przekazaniu Min. Skarbu kompetencji w sprawach naftowych, a to ze względu na wielkie dochody podatkowe płynące z ropy, która w przyszłości stanie się prawdopodobnie przedmiotem monopolu, a dziś jest dla Skarbu głównym źródłem otrzymywania dewiz i wymaga z punktu widzenia skarbowego szczególnej sprężystości i jednolitości w administracji. P. Minister Przemysłu i Handlu, wyrażając

Posiedzenie gabinetu w dniu 18 września przyniosło rozpatrywanie ważnego referatu ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego Jana Łukasiewicza w sprawie „przyjmowania do Uniwersytetu i Politechniki Lwowskiej żydów i rusinów”. Sprawa była o tyle istotna, że „senat akademicki Uniwersytetu, jak i grono profesorów Politechniki Lwowskiej” przyjęli stanowisko, „że do uczelni tych można przyjmować obecnie tylko młodzież, przyznającą się do obywatelstwa polskiego, choćby nie przyznawała się do narodowości polskiej. Nadto można, zdaniem tych czynników, przyjmować tylko tych, którzy zadośćuczynili obowiązkowi służby wojskowej lub nie zostali do niej z tych czy innych powodów przyjęci”⁸¹.

pewne obiekcje co do oddania tej kompetencji innemu Ministerstwu, a to ze względu na jednolitość organizacji władz górniczych i przemysłowych”, uznał „jednak ważność argumentów p. Ministra Skarbu i na jego wniosek w zasadzie się” zgodził. Por. *ibidem*, s. 422, 425. Tutaj dostrzec można pewną zbieżność postaw ministrów. Nadrzędny interes państwa w licznych sporach interpersonalnych brał zwykle górę, jednak często bywało odwrotnie.

⁸¹ Sprawa była o tyle trudna, że przedstawiciele ludności żydowskiej złożyli formalny protest do ministra wyznań religijnych wobec takiego stanowiska polskich władz akademickich lwowskich uczelni, „uważając, że nie dopuszcza ich ono faktycznie do studiów akademickich”. Problem polegał na tym, że z jednej strony władze polskie musiały się „liczyć z względami polityki zagranicznej, które nakazywałyby spełnić postulaty żydów, z drugiej strony zaś uwzględnienie ich w całej rozciągłości wywołałoby oburzenie zarówno wśród profesorów obu wyższych uczelni lwowskich, jak i wśród całego, zwłaszcza kresowego, społeczeństwa polskiego. Wreszcie sprawa komplikuje się także z tego powodu – jak napisano w stenogramie posiedzenia gabinetu – że w myśl zarządzeń polskich władz wojskowych żydzi, nie poczuwający się do narodowości polskiej, nie byli do tej pory pociągani do obowiązku służby wojskowej”. Inaczej przedstawiała się sprawa „Rusinów” (jak wówczas określano Ukraińców), którzy – zdaniem rządu – nie uważali się za obywateli polskich. Przeciw zarządzeniu senatów akademickich Lwowskiego Uniwersytetu i Politechniki założyli oni również protest, żądając w myśl konwencji haskiej utrzymania w mocy dotychczasowych austriackich przepisów o szkołach wyższych. Protestu tego nie skierowali jednak do żadnej z władz polskich, uważając je za władze „okupacyjne”. W trakcie dyskusji wiceminister spraw zagranicznych Władysław Skrzyński oświadczył, że jeżeli odłożenie rozwiązania tego problemu nie jest możliwe „do czasu rozstrzygnięcia sprawy Galicji Wschodniej przez konferencję pokojową [...] należałoby mieć na względzie następujące dyrektywy: Rusini są uznani za narodowość i żądania ich nie mogą być załatwione w innej drodze, jak tylko przez utworzenie uniwersytetu ruskiego; w tym kierunku winien Rząd już obecnie wydać odpowiednie oświadczenie. Co do żydów, to oni za odrębną narodowość nie są uznani i nie należy z naszej strony stwarzać precedensów odmiennych, a więc np. tolerować zamieszczanie przez nich w odpowiednich formularzach pod rubryką – narodowość – narodowości żydowskiej. Najlepiej byłoby w ogóle skasować te rubrykę”. Wówczas minister skarbu L. Biliński uznał, że „zasadniczo stanowisko profesorów lwowskich jest słuszne, ale należy je uzupełnić w tym kierunku, by dać możliwość i tym żydom, którzy obecnie stawiają się do wojska polskiego i nie zostaną do niego przyjęci, zapisania się na te wyższe uczelnie, o ile tylko uważają się oni za obywateli polskich. Nadto należałoby – zdaniem ministra skarbu – w pewien sposób uwzględnić także tych żydów, którzy zostaną teraz do wojska przyjęci, przez udzielenie im urlopów, by mogli oni przynajmniej jeden semestr, względnie trymestr wysłuchać”. W kwestii lokalizacji przyszłego uniwersytetu ruskiego minister Biliński był zdania, że „uniwersytet ten winien powstać we Lwowie,

Ostatnie dwa wrześniowe (23 i 29) posiedzenia gabinetu, to głównie omawianie problemu dotkliwego braku mieszkań w stolicy, przy stwierdzonych znacznych pustostanach (!)⁸² oraz przyjęcie projektu ustawy o obywatelstwie Państwa Polskiego, gdzie m.in. otrzymał ostateczne brzmienie art. 6: „Przez zamążpójście uzyskuje obywatelstwo polskie cudzoziemka poślubiająca obywatela polskiego”⁸³.

W październiku rząd odbył sześć posiedzeń, którym czterokrotnie przewodniczył Stanisław Wojciechowski (4, 8, 9 i 16), a tylko dwukrotnie premier Ignacy Paderewski (20 i 28). Na pierwszym październikowym posiedzeniu doszło do ostrej dyskusji po referacie ministra spraw wewnętrznych S. Wojciechowskiego,

gdyż na inne miejsce Rusini się nie zgodzą, a i dla nas istnienie uniwersytetu ruskiego w mniejszym mieście, np. w Stanisławowie, byłoby raczej szkodliwe, gdyż uczyniłoby z takiego mniejszego miasta gniazdo ukraińskiej irredenty”. „Wyjaśnień o przebiegu sprawy poborowej w Galicji Wschodniej” udzielił na tym posiedzeniu szef sekcji poborowej w Ministerstwie Spraw Wojskowych, ppłk Michał Wyrostek informując ministrów, iż „obecnie na skutek żądania Ententy podzielono Galicję Wschodnią na dwie strefy, których granica biegnie wschodnią granicą powiatów: Sokalskiego, Żółkiewskiego, Lwowskiego, Drohobyckiego i Turczańskiego. W strefie na zachód tej linii zgodziła się Ententa na ogłoszenie przymusowego poboru ludności polskiej i ochotniczego zaciągu ludności niepolskiej, na wschód zaś od niej zezwolono jedynie na zaciąg ochotniczy i to tylko ludności narodowości polskiej”. Z powyższego wynika, że sprawa odbycia służby wojskowej przez Ukraińców i Żydów jako warunek wstępu na studia – nie była jednak tak oczywista. Ostatecznie Rada Ministrów przyjęła „następujące uchwały: 1) Rząd zamierza otworzyć uniwersytet ruski i niezwłocznie wystąpi do Sejmu z wnioskiem o uzyskanie potrzebnego na ten cel kredytu, 2) W rodowodach, przeznaczonych do wypełniania przez młodzież akademicką nie należy pomieszczać rubryki „narodowość”, 3) W czasie wojny będą przyjmowani do wyższych zakładów naukowych polskich jedynie obywatele Państwa Polskiego i państw sprzymierzonych”. Por. *ibidem*, s. 457–459.

⁸² W tej sprawie minister zdrowia podał określone liczby: „ankieta przeprowadzona jeszcze w grudniu 1918 roku przez Ministerstwo Zdrowia Publicznego wykazała, że jest około 38 tysięcy próżno stojących mieszkań, w większości nowych, w 1919 roku w sierpniu było tych mieszkań 17 tysięcy, z czego 5 tysięcy mieszkań zdatnych do zamieszkania, mogłoby od razu służyć do celów mieszkaniowych, podczas gdy około 12 tysięcy mieszkań wymaga remontu”. Problem tkwił w tym, że „powierzono prawo rek wizycji” lokali „aż siedmiu władzom” (m.in. kilku ministerstwom, Urzędowi do Walki z Lichwą i Spekulacją, Komisji Obwodowej dla Dozorców, Magistratowi m. Warszawy i Nadzwyczajnemu Komisarzowi m. st. Warszawy). Minister zdrowia zaproponował „dla zapobieżenia brakowi mieszkań”, m.in. „zmuszenie właścicieli domów do remontu zniszczonych mieszkań, [...] usunięcie z Warszawy pewnych wojskowych instytucji, mogących być pomieszczonymi na prowincji w Modlinie lub Dęblinie, jak przyszła szkoła, tabor, intendentura, część szpitali itd. [...] zbadanie kilkunastu niezajętych pałaców prywatnych, w których mogłyby znaleźć pomieszczenie ambasady Państw zaprzyjaźnionych”, czy „wydanie zakazu zamiany mieszkań na inne cele, np. kina”. Na tym posiedzeniu do ważniejszych spraw należało jeszcze przedstawienie przez ministra byłej Dzielnicy Pruskiej wniosków „Podkomisariatu na Prusy Królewskie, Warmię i Pomorze, dotyczące postulatów rolników województwa pomorskiego”, w tym przede wszystkim „uchwalenie dla Prus Królewskich kontyngentu na pszenicę, żyto i jęczmień do odstawy, [...] ustanowienie wolnego handlu owsem i zbożami strączkowymi [...] i naznaczenie cen najwyższych na inwentarze żywe: bydło, owce i trzodę chlewną”. Por. *ibidem*, s. 462–463.

⁸³ *Ibidem*, s. 480.

w sprawie „postulatów, wysuniętych przez żydów z Galicji Wschodniej pod adresem Rządu Polskiego. Żydzi ci objawiają obecnie pewną skłonność do lojalności w stosunku do Państwa Polskiego, ale stawiają postulaty, nad których spełnieniem należy się poważnie zastanowić zarówno ze względu na położenie wewnątrz kraju, jak i na politykę zagraniczną. Pierwszy punkt ich żądań stanowi reaktywowanie tych urzędników i nauczycieli żydów, których nie przyjęto do służby polskiej, ponieważ złożyli swego czasu przysięgę i służyli rządowi ukraińskiemu”. Jako pierwszy głos zabrał minister wyznań religijnych Jan Łukasiewicz, który uznał „ten postulat za możliwy do spełnienia, o ile nie będą reaktywowani także ci żydzi, którzy występowali wrogo przeciw narodowości polskiej”. Przeciwno temu wystąpił w stanowczych słowach kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych Julian Eberhardt oświadczając, „że jest bezwzględnie przeciwny reaktywowaniu wszystkich urzędników kolejowych żydów z Dyrekcji Stanisławowskiej, którzy byli na służbie ukraińskiej, ponieważ działalnością swą wspierali oni wojska ukraińskie bezpośrednio w ich walce z wojskiem polskim. [...] Ze względu na nastrój wśród kolejarzy polskich reaktywowanie ich wprost [...] wywołałoby [...] niesłychane wzburzenie, a może i czynny opór przeciw takiemu zarządzeniu. Z tego powodu bardziej wskazaną byłaby odmienna stylizacja wniosku p. Ministra Łukasiewicza, a mianowicie taka, iżby od reaktywowania byli wykluczeni wszyscy ci, którzy współdziałali w walce przeciw Polakom”. Po dalszej, wyjątkowo burzliwej dyskusji, w której zabrało głos aż pięciu kolejnych ministrów, powzięto następującą uchwałę: „Wszyscy urzędnicy oraz nauczyciele żydzi z Galicji Wschodniej, którzy swego czasu złożyli przysięgę i służyli rządowi ukraińskiemu, a którzy byli na służbie austriackiej przed 1-ym listopada 1918 r., zgłosili się w czasie do 1 X br. do służby polskiej, lecz nie zostali przyjęci, winni być reaktywowani, o ile przeciw nim nie toczą się dochodzenia karnosądowe i o ile nie współdziałali oni w walce przeciw Polakom. Ustalenie faktu, czy urzędnik lub nauczyciel żyd współdziałał w walce przeciw Polakom porucza się osobnej komisji rehabilitacyjnej, złożonej z delegata Min. Sprawiedliwości jako przewodniczącego, z delegata Min. Spraw Wewnętrznych, z delegata tego Ministerstwa resortowego, którego urzędników będzie się tyczyło w danym wypadku dochodzenie, wreszcie z delegata ludności żydowskiej, mianowanego przez Prezydenta Ministrów”⁸⁴.

⁸⁴ Na kolejnym posiedzeniu (8 X) zredagowano ważne dla ludności żydowskiej oświadczenie, w którym Rada Ministrów „w sprawie prośby o uchylenie sztykan przy wydawaniu przepustek i paszportów, zwłaszcza w miastach prowincjonalnych, przekazuje tę prośbę do załatwienia Generalnemu Delegatowi dla Galicji w porozumieniu z Dowództwem Okręgu Generalnego Lwowskiego, przy czym Min. Spraw Wojskowych poleci D.O.G., by żydów i rusinów przy wydawaniu przepustek i paszportów traktować życzliwie. W sprawie prośby, by rozdział środków żywności i zapomóg następował równomiernie między ludność polską a żydowską, p. Minister Wojciechowski zapewnił delegację ludności żydowskiej, iż przy rozdziale środków żywności, przychodzących

16 października gabinet przyjął – bardzo „honorowy” – „projekt ustawy o przyznaniu stopni i praw oficerskich weteranom polskim z 1831 i 1863 r., z tym że w wypadku weteranów powstania listopadowego, chyba miałyby być to zaszczyty w zdecydowanej większości pośmiertne, gdyż „weterani” tego powstania musieliby mieć ponad sto lat. Następnie minister sprawiedliwości Bronisław Sobolewski „poruszył sprawę zmiany roty przysięgi dla urzędników i sędziów. Obecna rota – wyjaśniał minister – staje się powodem wielkich trudności na terenie Galicji Wschodniej, gdyż ukraińcy, a po części i żydzi nie chcą przysięgać na wierność narodowi polskiemu, natomiast przypuszczalnie bez większych trudności złożą przysięgę na wierność Państwu Polskiemu”⁸⁵.

Kolejne posiedzenie rządu (20 października), już pod osobistym kierownictwem premiera I. Paderewskiego, przyniosło jego zdanie „sprawy z wyniku swej pracy w Paryżu i Londynie”, stwierdził on też, że „przy uzyskaniu plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim był zmuszony zaprotestować przeciw postanowieniu dopuszczającemu do głosowania tych wszystkich, którzy posiadają prawo przynależności w jednej z gmin obszaru plebiscytowego, chociaż od dawna na tym obszarze nie mieszkają, ponieważ w ten sposób Czesi uzyskaliby możliwość sztucznego powiększenia głosów przez wystawienie indygenatów, których, jak mu doniesiono, wydano dotąd w samym Karwinie do 36 tysięcy”⁸⁶.

spoza granic Państwa przestrzegano sprawiedliwego ich rozdziału między ludność chrześcijańską a żydowską. Delegatów ministerstw wyznaczyć winni właściwi Ministrowie, względnie przekazać ich wyznaczenie podległym organom lokalnym. Wyniki badań wraz ze swoją opinią winna rzeczona komisja przedłożyć do zatwierdzenia Prezydentowi Ministrów”. Wyraźnie wskazuje to, iż zarzuty o nacjonalistycznej „prawicowości” i rzekomym pozostawianiu rządu Paderewskiego pod szczególnymi wpływami endecji były wręcz absurdalne. Następnego dnia (9 X), przyjęto – bez żadnego uzasadnienia – „projekt ustawy o przymusowym wykupie monet złotych i srebrnych oraz złota i srebra w stanie nieprzerobionym i upoważniono p. Ministra Skarbu do wniesienia tego projektu w formie wniosku nagłego do Sejmu”. Por. AAN, PRM, mf. 20052, t. VIII, s. 3, 29.

⁸⁵ Jednak minister sprawiedliwości miał poważne obawy, czy w Sejmie przeszlaby zmiana roty, więc zaproponował skorzystanie „z upoważnienia, zawartego w nieuchylonym dotąd art. 6-tym dekretu o najwyższej władzy reprezentacyjnej Republiki Polskiej z dn. 22 listopada 1918 r. [...] i ustanowić nową rotę przysięgi w drodze rozporządzenia Rady Ministrów”. Rząd przyjął tę propozycję. Por. *ibidem*, s. 81.

⁸⁶ Dalej premier Paderewski poinformował ministrów w sprawie – poruszanej zarówno w Paryżu, jak i Londynie, kwestii „dalszej polityki Polskiej na Wschodzie wobec zakusów niemieckich w prowincjach Nadbałtyckich”, na co jednak „nie otrzymał definitywnej odpowiedzi”. Jedyne „P. Clemenceau wyraził życzenie, abyśmy użyczyli naszej armii do wyrugowania stamtąd Niemców, na co p. Prezydent jako warunek naszej akcji postawił żądanie zaopatrzenia armii polskiej w odzież i żywność, uzupełnienia jej taboru wojennego, dalej pomocy pieniężnej oraz przede wszystkim zabezpieczenia naszych granic od Zachodu”. W sprawie przynależności „Galicji Wschodniej udało się p. Prezydentowi zmienić w ostatniej chwili niekorzystne dla nas stanowisko Konferencji Pokojowej”. Żarliwa obrona premiera w kwestii przynależności tego regionu do Polski wywarła największe wrażenie na przedstawicielu Stanów Zjednoczonych, który oświadczył, że „na następnym posiedzeniu Rady Pięciu cofa swoje dotychczasowe stanowisko co do tymczasowego

Rząd zajmował się także sprawami reformy ustroju państwa i na kolejnym posiedzeniu rozpatrywał tekst nowej „konstytucji opartej na projekcie wypracowanym przez ankietę zwołaną przez p. Prezydenta Ministrów”. W projekcie tym proponowano „ciało prawodawcze jednoizbowe, przy którym utworzona będzie zamiast Senatu instytucja Straży Praw złożona z mężów zaufania Sejmu, z reprezentantów najwyższych zakładów naukowych oraz z mężów zaufania Naczelnika Państwa. Kompetencja Straży Praw została w porównaniu z Deklaracją konstytucyjną z 3 maja rozszerzona. Rozszerzono również władzę wykonawczą Naczelnika Państwa”. Projekt przewidywał „wybór Naczelnika Państwa przez plebiscyt spośród dwóch kandydatów wybranych przez Sejm”. Przewidywał również „zmiany [...] dotyczące składu Trybunału stanu” i odmawiał „prawa wybieralności urzędnikom i funkcjonariuszom państwowym wszelkich kategorii, wojskowym wszelkich stopni, jak również nauczycielom szkół publicznych” oraz zmieniał „postanowienia art. 115 projektu ankiety w tym kierunku, że konstytucja może być po roku, po ustaleniu granic państwa w ciągu dwóch lat zmieniona przy obecności połowy ogółu członków zwykłą większością głosów”. Wnioski ministra S. Wojciechowskiego, „dotyczące zastąpienia Senatu przez instytucję Straży Praw oraz sposobu wyboru Naczelnika Państwa przyjęto po dyskusji”.

Ostatniemu posiedzeniu październikowemu przewodniczył ponownie premier I. Paderewski. Na tym spotkaniu podsekretarz w Prezydium Rady Ministrów – Władysław Wróblewski „zdawał sprawę z przebiegu rokowań delegacji, wysłanej do Berlina, z rządem niemieckim”. W tym zakresie wypowiedział się „Szef Departamentu do Spraw Morskich” admirał Konstanty Porębski, który był „przeciw dopuszczeniu statków niemieckich do żeglugi przybrzeżnej po Wiśle,

oddania Polsce Galicji Wschodniej, a za jego zdaniem poszli przedstawiciele reszty mocarstw”, ale jednocześnie przytoczył znamieny pogląd reprezentanta Ameryki, p. Polka, który „uznał trudność dania Polsce i Francji zabezpieczenia granic zachodnich po zdemobilizowaniu armii amerykańskiej i angielskiej, a także w znacznej części francuskiej oraz wobec możliwości samowolnej akcji wojsk niemieckich skoncentrowanych na Górnym Śląsku. W konsekwencji tego – dodał premier Paderewski – Ententa nie chce przedsięwziąć decydujących kroków dla wyrugowania Niemców z prowincji bałtyckich przed ratyfikacją pokoju, ani też popychać nas do tego, ponieważ ratyfikacja pokoju umocni znacznie jej sytuację wobec Niemiec”. Premier przedstawił również gabinetowi „stanowisko Anglii w sprawie rosyjskiej”, które jego zdaniem nie było „jednolite”. „Lloyd George – relacjonował – jest wyraźnie nieprzychylny Denikinowi, któremu ma za złe otaczanie się Niemcami i którego dążenia uważa za reakcyjne. Drugi prąd mający za sobą ogromną większość narodu, na którego czele stoi Winston Churchill popiera jak najmocniej wszelkie akcje, dążące do zwalczania bolszewików i odbudowy nowej Rosji. Partia ta jest gotowa dopomóc nam, materiałami wojskowymi do walki z bolszewikami”. Premier dodał, że „oczekuje od Anglii konkretnych propozycji w tym kierunku i pragnie, aby Rada Ministrów rozpatrzyła ją gruntownie po zasięgnięciu zdania Naczelnika Państwa, a potem dopiero przedstawiła Sejmowi konkretne propozycje”. Premier poinformował również o dokonaniu w Anglii zakupu 300 tys. mundurów na rzecz polskiej armii. Por. *ibidem*, s. 103.

co jest rezygnacją z przyznanych nam przez traktat pokojowy upoważnień oraz przeciw pozostawieniu w latarniach morskich na wybrzeżu polskim obsługi niemieckiej, gdyż jesteśmy w zupełności przygotowani na objęcie tych latarni”⁸⁷.

⁸⁷ Rokowania toczyły się „w komisjach, ustanowionych do różnych spraw specjalnych, a mianowicie w komisji wojskowej, urzędniczej, szkolno-wyznaniowej, domen i lasów, skarbowo-likwidacyjnej, gospodarczej, itd.”. Wiceminister poinformował o dość łatwym zawarciu umowy przez komisję wojskową „w sprawie sposobu ewakuacji Prus Królewskich i części Poznańskiego przez wojsko niemieckie i obsadzania tych ziem przez wojsko polskie. Umowa ta została zaakceptowana przez Naczelné Dowództwo i regulowała szczegółowo „sposób ewakuacji i obsadzania tych terenów przez wojsko polskie”. Sprawozdanie wiceministra ukazało całą złożoność problemu przyjmowania ziem byłego pruskiego przez polskie władze, gdyż „Komisja urzędnicza musiała w pracach swych liczyć się z brakiem polskich sił urzędniczych na ziemiach b. zaboru pruskiego”. „Istnieje niemożność – relacjonował wiceminister – zastąpienia niższych sił urzędniczych niemieckich w służbie sądowej, kolejowej i pocztowo-telegraficznej. Zamieszanie, jakie by się wkładło w ruch kolejowym i pocztowo-telegraficznym w razie ich ustąpienia mogłoby zrobić bardzo złe wrażenie na terenach plebiscytowych. Z tego względu dążeniem ze strony polskiej było skłonienie rządu niemieckiego do wezwania tych urzędników, by przeszli na służbę Państwa Polskiego. W zamian za wystosowanie takiego wezwania żądali Niemcy pewnych koncesji, a więc wstrzymania się od likwidacji ich majątków etc., które to koncesje ze strony polskiej zostały przyznane”. Wiceminister zreferował również trudności, jakie napotykała w rokowaniach z Niemcami komisja szkolno-wyznaniowa, ukazując żądania Niemców „utrzymania łączności kościoła ewangelickiego w odstąpionych terytoriach z kościołem ewangelickim niemieckim, co bezwzględnie zostało odrzucone, oraz znacznych koncesji na polu szkolnictwa, z których ze strony polskiej istniała skłonność przyznania im państwowego szkolnictwa średniego z językiem wykładowym niemieckim (w stosunku 1 szkoła średnia na 100 000 ludności), pozostałe zaś żądania” – zdaniem wiceministra – nie mogły zostać uwzględnione. W komisji domen i lasów „doszło do porozumienia w najważniejszej części przedmiotów”, ale zaistniał „spór co do tego, czy na polskiej stronie spoczywa ciężar dowodu, iż pewne domeny jako były królewsczyzny stały się stąd własnością Państwa Polskiego bez odszkodowania”. W komisji skarbowo-likwidacyjnej – referował wiceminister – zaistniał dość ostry spór co do kwestii „jak szeroko należy interpretować pojęcie majątku państwowego, który winien być przekazany przez Niemcy Państwu Polskiemu. Niemcy chcą – dodał wiceminister – pod wyrażenie to podciągnąć tylko nieruchomości, co ze strony polskiej zaś obejmuje się tym pojęciem i ruchomości. Jeśli chodzi o przyznane nam w traktacie prawo zlikwidowania całego prywatnego majątku Niemców [...] na terenach odstąpionych, delegacja polska stoi na stanowisku bezwarunkowego zastrzeżenia prawa likwidacji wszelkiego majątku nieruchomego wraz z prawami rzeczowymi, dalej przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych, i udziałów w nich, wreszcie praw ochrony własności przemysłowej. Natomiast delegacja jest zdania, że zwolnienie od likwidacji kont prywatnych, ruchomości, tudzież hipotek nie naraża na szwank naszych istotnych interesów”. „Komisja gospodarcza – zakończył swój referat wiceminister – posunęła swe prace najdalej, albowiem zawarła już prowizoryczną umowę gospodarczą z rządem niemieckim, którą obecnie przedstawia do zatwierdzenia Rządu. Podobnie wymagać będą tego zatwierdzenia także wszelkie inne zawierane przez poszczególne komisje umowy. Wyjątkowo umowa gospodarcza zyskała już obecnie prowizorycznie moc obowiązującą. Wystąpienie wiceministra spotkało się z silną krytyką, szczególnie ze strony prezesa Głównego Urzędu Likwidacyjnego, który stwierdził, że delegacja „objawia skłonność do zbyt daleko idących koncesji na rzecz Niemców i odchylen od korzystnych dla nas postanowień traktatu wersalskiego; w umowie gospodarczej uważa za niekorzystny dla nas

Po burzliwej dyskusji premier uznał, że rząd nie może jeszcze przegłosować przyjęcia lub odrzucenia umowy z Niemcami i „przed zatwierdzeniem jej należy również poinformować się, czy nie napotkałaby ona na obiekcje ze strony mocarstw sprzymierzonych”. Zaproponował ponowne powierzenie rozpatrzenia treści umowy „ściślejszej komisji, złożonej z przedstawicieli Ministerstw: Spraw Zagranicznych, Spraw Wewnętrznych, Spraw Wojskowych, Skarbu, Przemysłu i Handlu, b. dzielnicy Pruskiej oraz Głównego Urzędu Likwidacyjnego lub odrzucenia umowy”. Również na tym posiedzeniu „przyjęto przedstawiony przez Min. Spraw Wewnętrznych projekt rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie upoważnienia Ministra Spraw Wewnętrznych do wydawania zarządzeń wyjątkowych na okres od 2 listopada 1919 r. do 2 lutego 1920 r.”⁸⁸

Pierwsze listopadowe posiedzenie gabinetu (1 listopada) otworzył znowu S. Wojciechowski. Rozpoczęło się ono od rozpatrywania projektu „ustawy Ministerstwa Spraw Wojskowych o święcie narodowym wyzwolenia Polski w dniu 11 listopada. [...] Po dłuższej dyskusji, w której podnoszono, iż ustanowienia już obecnie w czasie, gdy granice Państwa nie są jeszcze ustalone i wojna nie zakończona, drugiego święta narodowego prócz istniejącego już jednego w dniu 3-go Maja, jest przedwczesne – zatem mniej się da utrzymać zaproponowana data tego święta w dniu 11 listopada, gdyż dzień ten jest pamiętnym tylko dla Warszawy i małej części b. Kongresówki. Inne b. dzielnice w zupełnie odmiennych terminach wyzwały się spod władzy okupantów np. b. dzielnica pruska w dniu 27-go

termin jej ważności aż do 1 kwietnia 1920 r., skoro do tego czasu gospodarka węglowa na Górnym Śląsku nie będzie się znajdowała w rękach Niemców, lecz przejdzie do rąk komisji koalicyjnej i to bez kompensat z naszej strony”. Również umowę „w sprawie urzędniczej” uznał prezes za niekorzystną, stwierdzając, że „bez urzędników Niemców można by się w zupełności obejść”. W obronie zawartej „umowy urzędniczej” wystąpił minister byłej dzielnicy pruskiej W. Seyda, stwierdzając, „że umowa w sprawie urzędu była konieczna ze względu na potrzeby b. zaboru pruskiego i terytoria plebiscytowe”, ale wyraził też obawę, „czy koncesje na polu szkolnictwa nie idą za daleko”. Zakwestionował również warunki zawartej już umowy gospodarczej i wypowiedział się jednocześnie „za niezrzekaniem się prawa likwidacji hipotek”. Stanowisko to poparł zdecydowanie minister skarbu L. Biliński, co „uzasadnił bliżej p. podsekretarz stanu R. Rybarski”. Por. *ibidem*, s. 137, 138.

⁸⁸ Na zakończenie tego posiedzenia, dość niespodziewanie podsekretarz stanu w Ministerstwie Ochrony Pracy, Aleksander Prystor postawił „wniosek nagły o rozstrzygnięcie sporu między Min. Ochrony Pracy a Min. Przemysłu i Handlu w sprawie powołania do życia komisji rozjemczej do rozstrzygania zatargów, powstałych między robotnikami przemysłu górniczego w Zagłębiu Dąbrowskim i zarządami kopalni”. Istotą sporu był art. 3 „projektowanego przez Min. Ochrony Pracy regulaminu tej komisji”, w którym proponowano, aby „przedstawiciel robotników danej kopalni nie był wyznaczany przez Zarząd Związków Zawodowych, lecz wybierany przez samych robotników danej kopalni”. Ministerstwo Przemysłu i Handlu stało na stanowisku, aby to ZZZ wyznaczał przedstawiciela robotników. „Po dłuższej dyskusji [...] co do art. 3 przekazano go do załatwienia porozumieniu obu zainteresowanych Ministerstw, w razie zaś, gdyby to porozumienie nie nastąpiło, przekazano rozstrzygnięcie sporu p. Ministrowi Sprawiedliwości”. Por. *ibidem*, s. 139.

grudnia, a w Małopolsce nawet Lwów i Kraków w zupełnie innych terminach święta swego wyzwolenia zamierzają obchodzić⁸⁹.

Ostatnim trzem listopadowym posiedzeniom gabinetu przewodniczył „Prezydent Ministrów” Ignacy Paderewski. Na pierwszym z nich (13 listopada) rozpatrywano sprawę „dywizji Wojsk Polskich na Syberii, która pragnie wrócić do kraju”. Rząd postanowił, iż „postara się o jak najrychlejszy powrót tej dywizji do kraju. Nie mógł się jednak zgodzić na płacenie żołdu wojskom polskim, biorącym wprawdzie udział w wojnie po stronie i w interesie mocarstwa zaprzyjaźnionego, ale nie stanowiącym części składowej armii polskiej. [...] Rada Ministrów uznała za potrzebne sprowadzenie do kraju wojsk polskich, znajdujących się na Syberii”⁹⁰.

Posiedzenie to było też widownią niecodziennego wystąpienia premiera Paderewskiego, który powiadomił obecnych ministrów, że „nawiązując do oświadczeń p. Kierownika Ministerstwa Kolei Żelaznych i p. Ministra Sprawiedliwości w sprawie niedomagań aprowizacyjnych, powodujących silne wzburzenie wśród niektórych pracowników tych obu działów administracji państwowej oznajmia [...], że zamierza wydać w najbliższym czasie odezwę do ludności wzywającą do jak największego ograniczenia się w jadle oraz zużyciu opału i światła, i proponuje opracowanie regulaminu takich ograniczeń przez Ministerstwo Apropowizacji, Zdrowia Publicznego i Sprawiedliwości. Rada Ministrów wniosek ten [rzeczywiście „wyjątkowy” – przyp. J.G.] zaaprobowała”⁹¹. Na tym samym posiedzeniu „na wniosek P. Ministra Skarbu Rada Ministrów uznała konieczność poprzedniego porozumienia się każdego ministerstwa resortowego z Ministerstwem Skarbu przed zajęciem stanowiska w Sejmie także i w tych wypadkach, gdy Komisje Sejmowe przyznają ministerstwom resortowym z własnej inicjatywy powiększenie kredytów”⁹² – co może wskazywać, że pozycja wspomnianego resortu była jednak szczególna w Radzie Ministrów.

⁸⁹ Po tej argumentacji projekt odrzucono, ale na wniosek S. Wojciechowskiego powzięto uchwałę, „aby Rząd wziął udział w obchodzie 11 listopada, który ma się odbyć ze względu na przypadającą niedzielę w dniu 9 listopada i, aby prócz organizacji kolejowych, także inne organizacje wzięły w tym święcie udział”. Posiedzenie to zakończyło odczytanie całego projektu rządowego konstytucji, który Rada Ministrów przyjęła, „upoważniając p. Ministra Spraw Wewnętrznych do wniesienia go do Sejmu Ustawodawczego”. Por. *ibidem*, s. 167–168.

⁹⁰ Dla realizacji tego zamierzenia „otwarto kredyt do wysokości 30 milionów marek”. Por. *ibidem*, s. 411.

⁹¹ Była to właściwie dość naiwna deklaracja i zdziwienie budzi fakt jej akceptacji przez Radę Ministrów, ale widocznie aż takim mirem cieszył się wśród członków gabinetu, premier Paderewski, iż nie doczekał się zastrzeżeń, co do możliwości jej realizacji w praktyce. Por. *ibidem*, s. 412.

⁹² Na tym posiedzeniu zatwierdzono także statuty: „Komitetu odbudowy kościołów polskich”, „Związku pracowników Poczty, Telegrafu i Telefonu”, „Związku inżynierów kolejowych” oraz „Polskiego Związku Kolejowców”. Przyjęto też „projekt ustawy o ochronie lokatorów w b. dzielni-

Na przedostatnim posiedzeniu gabinetu (17 listopada) do najważniejszych spraw należały: przyjęcie „projektu ustawy o odbudowie technicznej wsi, miast i miasteczek” oraz przyjęcie wniosku „Min. Spraw Zagranicznych w sprawie utworzenia urzędu Delegata Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku, postanawiając nadać temu urzędowi nazwę Komisarza Generalnego RP w Gdańsku”. Przedmiotem dyskusji stał się także problem zaopatrzenia dużych miast w żywność; sekretarz stanu w Ministerstwie Apropowizacji, Oskar Sobański stwierdził wprost, „że w najbliższym tygodniu będzie w Warszawie chleb kartkowy; gorsze jest położenie Krakowa, którego w tak krótkim czasie nie będzie można należycie zaprowiantować. Do Lwowa środki żywności napływają z Ukrainy. W kraju akcja kupowania zboża nie czyni obecnie zadowalających postępów”⁹³.

Posiedzenie w dniu 22 listopada okazało się ostatnim posiedzeniem rządu Ignacego Paderewskiego, choć zapewne nie zdawano sobie wówczas z tego sprawy. Kwestią, która wywołała dłuższą dyskusję, był problem reemigracji Polaków ze Stanów Zjednoczonych. Na tym spotkaniu premier relacjonował: „pomimo akcji, rozwiniętej przez Konsulat polski w Ameryce w tym kierunku, by tę reemigrację na razie powstrzymać, chęć powrotu do kraju jest wśród Polaków amerykańskich tak wielka, że wracają masowo, powrót ich jednak przez Francję, Szwajcarię, Austrię i Czecho-Słowację napotyka [...] przeszkody z powodu braku konsulatu austriackiego w Paryżu i niemożności uzyskania przez nich wizy austriackiej. Dzięki temu powrót ich odbywa się w najfatalniejszych warunkach

i naraża ich na niesłychany wyzysk przy zmianie pieniędzy na punktach granicznych”. W tej sytuacji premier zwrócił się do gabinetu z propozycją, aby „wobec tego zainicjować szeroką agitację w Ameryce w kierunku powstrzymania reemi-

cy pruskiej” oraz „rozporządzenie wykonawcze Rady Ministrów do Ustawy Tymczasowej z dnia 2 sierpnia 1919 r. o organizacji władz administracyjnych drugiej instancji”. Por. *ibidem*.

⁹³ Po tym wystąpieniu premier zapytał „o rezultaty akcji ratowniczej z Poznańskiego, które zobowiązało się dostarczać po 300 wagonów zboża dziennie”. W odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Byłej Dzielnicy Pruskiej, Adam Poszwiński wyjaśnił, „że akcja w tym kierunku jest w toku. Zostały wydane odpowiednie odezwy i pociągnięto do współpracy czynnikowie obywatelskie”. Jednak sprawa apropowizacji, mimo tych zapewnień, była daleka od rozwiązania i w niczym nie uspokoiło gabinetu dodatkowe wyjaśnienie A. Poszwińskiego, że „obecnie jedynie trudności komunikacyjne – powstawanie zasp śnieżnych – przeszkadza dowozowi tej ilości zboża do pozostałych dzielnic Polski”. W trakcie dyskusji, podsekretarz stanu w Ministerstwie Apropowizacji zwrócił „uwagę na potrzebę zniesienia wolnego handlu i wolnego przewozu ziemniaków wobec klęski mrozów, z powodu której tej ilości ziemniaków, na którą rachowano, nie będzie można otrzymać. Nadto wolny przewóz ziemniaków stwarza chaos w dziedzinie transportów kolejowych i powoduje nieekonomiczne wyzyskanie taboru kolejowego”. Por. *ibidem*.

gracji i w tym celu” poprosił „Radę Ministrów o zgodę na mianowanie agenta do tych spraw przy Konsulacie w Ameryce”⁹⁴.

To ostatnie posiedzenie gabinetu I. Paderewskiego było miejscem niecodziennej propozycji złożonej przez ministra skarbu L. Bilińskiego, który stwierdził, „że kara śmierci za łapownictwo jest zbyt surowa i że właściwsza byłaby kara chłosty”. Ten pomysł poparł minister zdrowia Tomasz Janiszewski, który zgłosił „w tym kierunku formalny wniosek”. Wniosek ten początkowo „odrzucono, natomiast przyjęto wniosek p. Ministra Wojciechowskiego, by sprawy, wytaczane na podstawie projektowanej ustawy, były sądzone doraźnie bez możliwości odwołania się do wyższej instancji”, co trudno jednak uznać za przejaw praworządności⁹⁵. Zamykając tę kwestię, „w związku z dyskusją nad projektem ustawy o odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chęci zysku, wypowiedziała Rada Ministrów przekonanie, że w przyszłej ustawie o walce z lichwą i spekulacją należy wprowadzić karę chłosty na paskarzy i upoważniła p. Ministra Sprawiedliwości do złożenia odpowiedniego oświadczenia Komisji sejmowej”⁹⁶.

⁹⁴ Ostatecznie Rada Ministrów postanowiła – na wniosek ministra Wojciechowskiego – „wydać do Polaków w Ameryce odezwę Rządu z podpisem p. Prezydenta, wzywającą ich do powstrzymania się na razie od reemigracji oraz polecono Min. Spraw Zagranicznych potworzenie odpowiednich placówek na punktach granicznych w drodze między Paryżem a Warszawą w celu roztoczenia opieki nad reemigrantami; wreszcie polecono Min. Skarbu, by w porozumieniu z Min. Spraw Zagranicznych zorganizowało dla nich odpowiednie ułatwienia co do zmian pieniędzy na tych punktach”. Por. *ibidem*, s. 497.

⁹⁵ Kolejną sprawą, która wywołała dyskusję był projekt „rozporządzenia Rady Ministrów w przedmiocie poddania obrotu końmi wewnątrz kraju kontroli rządowej”. Premier zwrócił „uwagę na brak paszy w magazynach intendencji wojskowej”, z powodu czego „wiele koni wojskowych pada z głodu. Wobec tego wątpliwym jest – podkreślił – czy dalsza rekwizycja koni od ludności cywilnej jest w ogóle wskazana”. Poparł go minister S. Wojciechowski, dodając „że rozporządzenie tego rodzaju mogłoby być wydane jako rozporządzenie Ministra Spraw Wojskowych i Ministra Spraw Wewnętrznych, a nie jako rozporządzenie całej Rady Ministrów”. Wobec tych argumentów wiceminister spraw wojskowych Stefan Majewski wycofał swój wniosek w tej sprawie. Por. *ibidem*, s. 498.

⁹⁶ „W związku z dyskusją nad projektem ustawy [dotyczącym] odpowiedzialności urzędników za przestępstwa z chęci zysku”, minister sprawiedliwości B. Sobolewski zwrócił „uwagę na konieczność podniesienia wynagrodzenia urzędników”, ponieważ jego zdaniem „jedynie przez to można skutecznie zapobiec łapownictwu”. Minister skarbu oświadczył, „że wobec ciągłego spadku wartości pieniądza istotnie obecne normy uposażenia są niewystarczające”, stąd „wszyscy funkcjonariusze państwowi, mający pobory miesięczne, otrzymają – o ile pozostają w czynnej służbie państwowej przynajmniej od dnia 1 lipca 1919 r. – do 15 grudnia 1919 r., jednorazową zapomogę drożyznianą w wysokości jednomiesięcznej pensji wraz ze wszystkimi dodatkami. W tym samym terminie otrzymają stali robotnicy państwowi – kontynuował minister skarbu – o ile pozostają w czynnej służbie państwowej przynajmniej od dnia 1 lipca 1919 r. – jednorazową zapomogę drożyznianą w wysokości płacy 25 dni”. Miała być to „ostatnia zapomoga aż do jednolitego uregulowania płac”, co miało nastąpić „po unifikacji waluty z nowym okresem budżetowym”. Wniosek

Na tym posiedzeniu premier zakomunikował jeszcze, „że Poselstwo włoskie energicznie interweniuje o zwrot wagonów, w których przysły do Polski transporty z Włoch i grozi wstrzymaniem dalszych transportów, o ile te wagony nie zostaną natychmiast zwrócone”⁹⁷, co po raz kolejny uzmysławia skalę problemów gospodarczych, z jakimi musiał zmierzyć się ten gabinet.

Jednocześnie w łonie samego rządu dochodziło do ostrych tarć, najczęściej z powodu nie do końca ściśle rozgraniczonych kompetencji między poszczególnymi resortami; przykładem może być wystąpienie ministra skarbu L. Bilińskiego, w sprawie sporu pomiędzy Ministerstwem Skarbu a Ministerstwem Wyznań Religijnych (w kwestii finansowania szkolnictwa). Stwierdził on stanowczo, że „odwoływanie się do decyzji Rady Ministrów w razie, gdy rokowania między Ministerstwem resortowym, a Min. Skarbu, co do budżetu idą oporem, uważa za niewłaściwe”⁹⁸. Niewątpliwie sprawa ta dowodzi, że pomiędzy poszczególnymi ministerstwami dochodziło niejednokrotnie do pewnych sporów, i to o bardzo zróżnicowanym charakterze.

Na zakończenie posiedzenia powrócono jeszcze do sprawy tekstu roty przysięgi urzędniczej, której nie chcieli składać urzędnicy „narodowości ruskiej” (Ukraińcy). Dwaj przedstawiciele tej grupy oświadczyli ministrowi wyznań reli-

ten został przez rząd przyjęty jednomyślnie. Ostatnią propozycją w tej sprawie była wypowiedź ministra sprawiedliwości B. Sobolewskiego, który uznał, „że jeszcze bardziej celowe, aniżeli podniesienie urzędniczego uposażenia, byłoby zwiększenie deputatów, przede wszystkim zaś regularne wydawanie tych deputatów w dotychczasowej wysokości”. W odpowiedzi podsekretarz stanu w Ministerstwie Aprowizacji Oskar Sobański oświadczył, „że będzie to prawdopodobnie niemożliwe, gdyż Min. Aprowizacji nie dysponuje odpowiednimi zapasami środków spożywczych, które by można rozdać w formie deputatów; zresztą sprawa ta stanie się niebawem przedmiotem gruntownych rozważań Komitetu Ekonomicznego Ministrów”. W trakcie dyskusji minister wyznań religijnych J. Łukasiewicz zwrócił jeszcze „uwagę na działalność kooperatywy urzędniczej, która bądź, co bądź daje możliwość nabycia niektórych artykułów po względnie niskich cenach”, a kierownik Ministerstwa Rolnictwa uznał „za potrzebne zrzeszenie się urzędników poszczególnych resortów w celu wspólnego dokonywania większych zakupów – np. urzędnicy Min. Rolnictwa zakupili hurtownie większą partię drzewa i zostali w zupełności oszczędzeni przez lichwę opałową, jaka rozpanoszyła się w ostatnich tygodniach”. Por. *ibidem*, s. 498–499.

⁹⁷ Wyjaśniając, kierownik Ministerstwa Kolei Żelaznych oświadczył, że zarządzi zbadanie tegoż zażalenia i wyda w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych zarządzenie w celu możliwie spieszego ich zwrotu, podkreślił jednak, iż w tak szybkim tempie, jak tego sobie poselstwo włoskie życzy, wagonów ich zwrócić nie sposób, gdyż są one skierowane do różnych nieraz bardzo oddalonych miejscowości i wyładowanie ich oraz podróż musi trwać pewien czas”. Por. *ibidem*.

⁹⁸ „Tym bardziej niewłaściwym jest – kontynuował – wyciąganie sporu tego rodzaju przed forum komisji sejmowej, co szef sekcji szkolnictwa zawodowego p. Miklaszewski uczynił, a co zrobiło na tej komisji jak najgorsze wrażenie, zwłaszcza, że rzecz cała znalazła także wyraz w ostrej kampanii prasowej, podjętej przeciw Min. Skarbu”. W odpowiedzi minister wyznań religijnych J. Łukasiewicz stwierdził, „iż p. Miklaszewskiemu udzielił nagany i że tenże zgłosił swą dymisję, której jednak p. Minister nie chce przyjąć ze względu na niezwykłą fachowość p. Miklaszewskiego i wysoką wartość, jaką jego osoba dla Ministerstwa W. R. przedstawia”. Por. *ibidem*.

gijnych, „że większość urzędników rusinów uchwalonej roty przysięgi nie złoży, natomiast złożyłoby przysięgę na posłuszeństwo władzy przełożonej Rzeczypospolitej Polskiej”. Wystąpienie to wywołało dłuższą dyskusję, po której „uznano, że tego rodzaju formuły nie można zaakceptować i postanowiono ogłosić rozporządzenie Rady Ministrów w tej formie, w jakiej ją zaproponowało Min. Sprawiedliwości; zarazem jednak postanowiono szefom poszczególnych resortów w Galicji Wschodniej pozostawić wolną rękę w żądaniu złożenia tej przysięgi od wszystkich urzędników lub też w zadowalaniu się złożeniem przez nich tylko ślubowania”. Dodatkowo uznano, że „taki prowizoryczny stan mógłby istnieć tak długo, jak długo przyszłość polityczna Galicji Wschodniej nie zostanie zdecydowana przez konferencję pokojową”⁹⁹. Na tym zakończono – jak się miało rychło okazać – ostatnie posiedzenie rządu Ignacego Paderewskiego.

Upadek rządu Paderewskiego

Zakończenie działalności gabinetu nie było zaskoczeniem dla wytrwałych polityków, gdyż pozycja premiera (nieobecnego na większości posiedzeń) wyraźnie słabła i to już od chwili zakończenia konferencji pokojowej w Wersalu. Zapewne nie było „winą” Paderewskiego, że uzyskał dla Polski (wraz z Romanem Dmowskim) takie, a nie inne ustalenia graniczne i ekonomiczne, i zapewne społeczeństwo oczekiwało zbyt wiele po wybitnym – jednak pianiście, a nie polityku, którego wpływy wśród „wielkich tego świata” nie były aż tak duże, jak sądzono. Najbardziej zaszkodziło jego autorytetowi niepowodzenie w sprawie ostatecznego uregulowania kwestii przynależności państwowej Galicji (Małopolski) Wschodniej. Coraz częściej podnosiły się głosy (szczególnie w Sejmie), że ten wybitny wirtuoz nie ma większych uzdolnień do kierowania rządem. Gwałtownie zaczęli występować przeciwko niemu politycy PSL „Piasta” i Klubu Pracy Konstytucyjnej¹⁰⁰. W tej sytuacji w dniu 27 listopada wszyscy członkowie

⁹⁹ W związku z tym minister skarbu stwierdził, „że tym urzędnikom rusinom, którzy nie chcieli służyć rządowi ukraińskiemu [w okresie walk z Ukraińcami o Małopolskę Wschodnią – przyp. J.G.], a obecnie zgłoszą się do służby polskiej, należałoby wypłacić pensje także za cały okres ubiegły. Pogląd ten uznano za słuszny”. Por. *ibidem*, s. 500.

¹⁰⁰ Po raz pierwszy kwestię „rekonstrukcji” gabinetu Paderewskiego zaczęła wysuwać Narodowa Demokracja już w marcu 1919 r., lecz skończyło się to jedynie na rozmowach, ale w lipcu uznano, że Paderewski spełnił już swoją rolę, zrobił to, czego oczekiwano w styczniu 1919 r. Zarazem wielu endeków uznało, że okazał się wobec tej partii „nielojalny”; to jego bowiem obciążono odpowiedzialnością za rozłam w sejmowym klubie ludowo-narodowym oraz za deprecjonowanie roli R. Dmowskiego w trakcie kongresu wersalskiego, dodajmy – rolę którą trudno rzeczywiście przecenić. Pretensje endeków narastały już lawinowo, zwłaszcza, że wybitny artysta nie zamierzał wcale rezygnować z funkcji premiera, ani nawet dokonywać rekonstrukcji gabinetu. W trwaniu na tym stanowisku umacniał premiera sam Naczelnik Państwa, który chciał osłabienia pozycji i wpływów endecji, którą wręcz „straszył” premiera. Tymczasem to propiłsudczykowski partię,

jego gabinetu zgłosili dymisję, sądząc, że w ten sposób ułatwią premierowi rekonstrukcję rządu (część jego zwolenników rozważała utworzenie stanowiska wicepremiera, który mógłby przejąć część spraw wymagających systematycznej pracy, w czym Paderewski – jako premier, rzeczywiście się nie sprawdził)¹⁰¹. Jednak te rozpaczliwe próby ratowania gabinetu nie były w stanie zatrzymać zbliżającej się dymisji, premiera bowiem zaciekle zwalczała lewica (przez prawie cały okres istnienia tego rządu!) oraz „centrum”. Do jego zwolenników nie należał również Naczelnik Państwa¹⁰². W tej sytuacji 9 grudnia Ignacy Paderewski złożył na jego ręce ostateczną dymisję, która została przyjęta.

Nasuwa się pytanie, co w największym stopniu przesądziło o upadku rządu Ignacego Paderewskiego? Chmury nad tym gabinetem zbierały się już od lipca, kiedy to zaczęto obarczać winą za zły stan gospodarczy kraju samego Paderewskiego, zbyt ufałego zagranicznym pożyczkom, często niezbyt fortunnie zaciąganim. Nałożył się na to niewątpliwie konflikt pomiędzy premierem a ministrem skarbu Leonem Bilińskim (mianowanym na to stanowisko 31 lipca).

Obok Stanisława Wojciechowskiego był to bodaj najwybitniejszy minister tego gabinetu; wchodząc do niego od początku dźwigał jednak ciężkie brzemię w postaci oczekiwań, iż uzdrowi gospodarkę, zrównoważy budżet, wprowadzi mocną walutę, a na to wszystko zabrakło mu czasu. Za jedno z większych osiągnięć, tego wybitnego ekonomisty uważa się wprowadzenie tzw. dekalogu, złożonego z „dziesięciu przykazań” dla wszystkich członków rządu, według których każde zobowiązanie finansowe Skarbu Państwa musiało mieć akceptację ministra skarbu; również wszystkie projekty ustaw, zawierające listę wydatków, mogły odtąd wpływać do Sejmu tylko za zgodą ministra skarbu. Należy podkreślić, że

PSL „Wyzwolenie” i PPS, najbardziej krytykowały szefa rządu, głównie w Sejmie. Por. R. W a p i ń s k i, *Ignacy Paderewski...*, s. 137–138.

¹⁰¹ Premierowi zarzucano (i to już od lipca 1919 r.) bardzo złe kierowanie gospodarką kraju; trzeba przyznać, że ten wielki artysta i żarliwy patriota (który nawet państwowe pożyczki zaciągane za granicą zaliczkował często z własnych pieniędzy!), w zakresie spraw finansowych ograniczał się często, na posiedzeniach rządu, do dość ogólnikowych zaleceń, przywiązując przesadne znaczenie do zagranicznych pożyczek, które – jego zdaniem – miały zapewnić podźwignięcie gospodarki narodowej, często nie rozróżniając przy tym pożyczek rzeczywiście niezbędnych od wyraźnie niepotrzebnych czy zawartych na bardzo niekorzystnych warunkach – wszystkie uważał za wielkie osiągnięcie swojego rządu. Por. *ibidem*, s. 140; Z. L a n d a u, *Polskie zagraniczne pożyczki państwowe 1918–1926*, Warszawa 1961, s. 31.

¹⁰² Według Bogusława Miedzińskiego (jednego z najbardziej zaufanych ludzi Piłsudskiego), Naczelnik Państwa widział w premierze Paderewskim przede wszystkim osobę bardzo wpływową na Zachodzie i niezbędną do skutecznego pozyskiwania materialnej pomocy z zewnątrz, w przygotowywanej walce o wschodnie granice Rzeczypospolitej, których traktat wersalski nie rozstrzygnął; „odsunięcie Ukraińców [w postanowieniach traktatowych – przyp. J.G.] dało nam – miał powiedzieć Komendant do B. Miedzińskiego – szeroką przestrzeń i możliwość manewru. By to wykorzystać trzeba pełnego naszego wysiłku i materialnej pomocy z zewnątrz. Do tego Paderewski mógł być bardziej przydatny niż ktokolwiek inny”. Cyt. za: R. W a p i ń s k i, *Ignacy Paderewski...*, s. 138.

taka procedura była oczywista w każdym kraju o normalnie ukształtowanym ustroju państwowym; jednak w Rzeczypospolitej rządziły dotychczas inne „obyczaje”, ministrowie – zupełnie niezależnie od siebie – decydowali o wydatkach, które uważali za konieczne. To właśnie ten minister wprowadził w tym zakresie (choć nie udało się mu to do końca) pewien porządek. Również z jego inicjatywy utworzono Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów dla rozpatrywania „w ostatniej instancji najważniejszych spraw gospodarczych”¹⁰³.

Konflikt premiera z ministrem Bilińskim nasilił się szczególnie po doprowadzeniu – w wyniku jego usilnych starań – do utworzenia Centrali Dewiz, powołanej dla przeciwdziałania nadmiernemu importowi i spadkowi wartości marki polskiej. Jednak działalność tej instytucji, konkretnie wprowadzenie znacznych ograniczeń przy zakupie tanich dewiz, zaczęła wywoływać lawinowo narastającą niechęć, rodzącą liczne protesty, szczególnie tych przedsiębiorców, którzy mieli pewne kontakty ze sferami rządowymi Zachodu. Było sprawą powszechnie wiadomą, jak bardzo liczył się premier z mocarstwami zachodnimi; stąd zaraz po powrocie z Paryża, bez żadnego porozumienia z ministrem, ogłosił w Sejmie, że Centrala Dewiz zostanie zlikwidowana¹⁰⁴.

Należy podkreślić, że postępowanie premiera, który w największym stopniu spośród wszystkich członków rządu podejmował decyzje obciążające skarb państwa – mogło rzeczywiście razić ministra Bilińskiego, nawykłego, w czasach Austro-Węgier, do wydawania publicznych pieniędzy z dużą rozwagą, wręcz skrupulatnością. Premiera, przebywającego całymi tygodniami na Zachodzie, w jakimś stopniu usprawiedliwiały ciągle monity z kraju dotyczące katastrofalnego wyposażenia armii, jak i bardzo trudnej sytuacji ludności cywilnej; stąd podejmował, może nawet pochopne decyzje w zawieraniu transakcji, nie zawsze nawet rozumiejąc sprzeciwy czy krytykę wobec jego poczynań. Spektakularnym przykładem takiego postępowania, może być treść depešy wysłana do ministra S. Wojciechowskiego, który przewodniczył większości posiedzeń gabinetu. Donosił w niej (9 października 1919 r.): „Postaram się o tonaż i materiał kolejowy oraz odzienie dla armii. [...] Szmalec zamawiam 5 milionów funtów, termin za-

¹⁰³ To z jego inicjatywy rozpoczęły się prace nad ustawą o banku emisyjnym i o wprowadzeniu nowej waluty – polskiego „złotego” (miał mieć częściowy parytet złota), nad projektem podatków – dochodowego i spadkowego oraz nad zmianą dotychczasowych założeń budżetowych, co pragnął ukończyć do wiosny 1920 r., lecz w wyniku niespodziewanego upadku rządu, zamierzeń tych nie zdołał zrealizować. Por. L. Biliński, *Wspomnienia i dokumenty*, t. II: 1915–1922, Warszawa 1925, s. 247–248; A. Kosicka, *op. cit.*, s. 51.

¹⁰⁴ Należy przyznać, że do dekalogu ministra Bilińskiego większość członków gabinetu nie bardzo się stosowała; „każdy z ministrów – pisał po latach z goryczą – często mało fachowy, ale zawsze bardzo gorliwy i patriotyczny, zarządzał wydatki, uznane przezeń za potrzebne, nie myśląc o środkach materialnych”. Cyt. za: R. Wapiński, *Ignacy Paderewski...*, s. 143. Por. też L. Biliński, *op. cit.*, s. 240.

płaty roczny, cena jeszcze nie ustalona”¹⁰⁵. Tutaj należy raz jeszcze wyraźnie podkreślić, że ten wybitny człowiek i wirtuoz nie posiadał jednak odpowiednich umiejętności ułatwiających zawieranie korzystnych międzynarodowych umów handlowych, choć na obronę szefa rządu można podnieść sprawę skuteczności w osiągnięciu celu, tj. zaopatrzeniu armii i społeczeństwa w tak bardzo wówczas niezbędne produkty. Jedno jest pewne: w pozyskiwaniu amerykańskiej pomocy gospodarczej i wsparcia amerykańskiej Polonii, nikt nie mógł się z nim wówczas równać, i tych zasług odmówić mu nie można. Pewnym tego dowodem może być kwota 3 mln 742 tys. dolarów przekazana na cele narodowe przez Wydział Narodowy PCKR, w okresie od 16 sierpnia 1918 r. do 30 listopada 1919 r.¹⁰⁶

Niewątpliwie do upadku rządu przyczyniła się również rozbieżność poglądów między premierem a Naczelnikiem Państwa w kwestii stanowiska wobec bolszewickiej Rosji, której Piłsudski nie uznawał i nie zamierzał prowadzić z bolszewickim rządem W. Lenina poważniejszych pertraktacji, podczas gdy Paderewski, generalnie zgadzając się z Komendantem w kwestii wschodniej i akceptując teoretycznie jego „plan federacyjny” – był jednak skłonny zawrzeć jakieś, choćby prowizoryczne, porozumienie z „czerwoną” Rosją. W tej sytuacji rozpoczęła się prasowa krytyka działalności rządu i jego szefa przez rzekomo niezależnych publicystów – Andrzeja Niemojewskiego i Adolfa Nowaczyńskiego. Komendant był wyjątkowym mistrzem gry politycznej i najprawdopodobniej początkowo chodziło jedynie o „zmiękczenie” Paderewskiego, w „kwestii wschodniej”, przy założeniu, że pozostanie on na stanowisku premiera, choć nie jest wykluczone, że chciano też doprowadzić do jego rezygnacji z ponownego tworzenia rządu opartego na większości sejmowej, a więc wraz ze Związkiem Ludowo-Narodowym, czego nie chciał zaakceptować Piłsudski. Komendant potrzebował gabinetu bardziej sobie oddanego. Ostatnim akordem tej „politycznie koronkowej” roboty było zaskakujące dla szefa rządu wystąpienie w Sejmie marszałka W. Trąpczyńskiego, w którym oznajmił on wszystkim posłom o dymisji rządu, który sam ją zgłosił, co było zgodne z prawdą, ale premier nic o tym nie wiedział, ponieważ taki wniosek S. Wojciechowskiego członkowie rządu przegłosowali pod nieobecność Paderewskiego, „aby w ten sposób ułatwić mu rekonstrukcję gabinetu”¹⁰⁷.

Premier zgłosił własną dymisję 4 grudnia. Została przez Naczelnika Państwa przyjęta, z jednoczesną „propozycją” (a nie „powierzeniem misji”) utworzenia nowego rządu. Piłsudski został do tego właściwie zmuszony, kiedy na naradzie

¹⁰⁵ S. Wojciechowski, *Wspomnienia. Orędzia. Artykuły*, wstęp i oprac. M. Groń-Drozdowska, M.M. Drozdowski, Warszawa 1995, s. 186–187; R. Wapiński, *Ignacy Paderewski...*, s. 143.

¹⁰⁶ R. Wapiński, *Ignacy Paderewski...*, s. 144.

¹⁰⁷ Cyt. za: S. Wojciechowski, *op. cit.*, s. 145.

szeffów klubów sejmowych ustalono, że to jednak wielki pianista i patriota ma nadal pełnić funkcję premiera. Wówczas Komendant nie oponował, choć na stanowisko premiera zaproponował marszałka Sejmu W. Trąpczyńskiego (w ten sposób, niejako za jednym zamachem, pozbyłby się i niewygodnego już Paderewskiego, jak i zbyt niezależnego marszałka Sejmu Ustawodawczego). W tej sytuacji oddany Piłsudskiemu J. Moraczewski, podniósł (już po 27 listopada) – na sejmowym Konwencie Seniorów – zarzuty popełnienia nadużyć finansowych na ogromną skalę przez osoby z kręgu szefa rządu (najprawdopodobniej prawdziwe, ale znane Moraczewskiemu już od sierpnia 1919 r.) i po raz drugi w liście do Paderewskiego (10 grudnia); to ostatecznie już zniechęciło tego – osobiście bardzo uczciwego człowieka – do wszelkich prób ponownego tworzenia własnego, drugiego gabinetu¹⁰⁸.

Ignacy Paderewski odegrał niewątpliwie znaczącą rolę – szczególnie na forum międzynarodowym – w walce o „sprawę polską” i sam uważał się za współtwórcę odzyskania niepodległości, lecz kiedy jego „polityka wschodnia” zaczęła się rozmiąć z celami przyszłego marszałka Polski i inicjatora oderwania Ukrainy od Rosji – musiał odejść. „Obóz belwederski” miał już inne – personalne – plany.

JACEK GOCLON

“Ignacy Paderewski’s government. Origin, composition and activities (16 Jan. 1919 – 9 Dec. 1919)”

Ignacy Paderewski’s cabinet was not a strictly coalition government and its composition did not include anyone from the contemporary extreme right wing. However, it was neither the government of “national reconciliation” nor the coalition cabinet (it could not be also called the government of professionals). The ministers represented mainly the moderate directions and could win the support of both the right wing and the centre, less of the socialist left-wing. It was only the government of compromise between J. Piłsudski and the right-wing circles (it lasted almost 11 months). Paderewski did not have any greater political experience although his ability to appropriately select the people with whom he cooperated was quite significant. The prime minister’s absence in the government sessions was greatly influenced by his activities connected with the post of the minister of foreign affairs that he held at the same time and which was connected with frequent foreign trips (he was then substituted by Stanisław Wojciechowski, the minister of the

¹⁰⁸ Maciej Rataj uważał, że Paderewski zrezygnował już wcześniej z misji tworzenia nowego rządu, po oświadczeniu, jakie złożył gen. K. Sosnkowski, kandydat na ministra Spraw Wojskowych, iż naczelny wódz Piłsudski nie pozwolił mu na objęcie teki”. Por. M. R a t a j, *Pamiętniki*, wyd. J. Dębski, Warszawa 1965, s. 63; *Encyklopedia powszechna Ultima Thule*, t. VII, Warszawa 1937, s. 186; R. W a p i ń s k i, *Ignacy Paderewski...*, s. 150.

interior). The most important issues that Paderewski's government dealt with included the organisation of state administration structures, the problems connected with the supplying of Lvov which was free from the Ukrainian terror, however, the Ukrainians had still military advantage in the vast territory of Lvov land, the matters connected with the retirement pensions for the Polish National Government of January Uprising, the urgent problem of bribery among the state officials, as well as the issues connected with the organisation of the temporary administration in territories in the East, the issue of "high prices for bread sold without bread ration coupons" and the determination of the maximum price for such bread, the solution of a problem of railway strike (in this case, the government took the uncompromising stand on the railwaymen's demands, especially the political ones, in spite of the fact that significant social unrest was growing in the country). The government also coped with the problems of severe shortage of rolling stock for transportation of coal which clearly could not be overcome by the government, and with problems with premises for its own government departments. The cabinet sessions were often dominated by the foreign trade issues and the matters connected with the establishment of the Office of the Attorney General, the administrative division of the territories of the former Kingdom of Poland into voivodeships and military districts, and the issues related to "the system of voivodeship authorities". The cause of the collapse of this cabinet was mainly the discord between the prime minister and J. Piłsudski concerning the stand on the Bolshevik Russia which was not recognised by the Chief of State, while Paderewski – although he generally agreed with Piłsudski in the scope of eastern issues and theoretically accepted Piłsudski's "federalist plan" – was rather willing to reach at least temporary agreement with the Bolshevik Russia.